

GAZETA USTRONSKA

SESJA RADY

ŻOŁNIERZ
TUŁACZ

KORONA
GÓR

Nr 13 (656)

1 kwietnia 2004 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

SEN PRYSNAŁ

Magdalena Wójcik ustroniaczka od urodzenia, po raz pierwszy wyjechała do Stanów Zjednoczonych w 1991 roku. Od tego czasu mieszka na zmianę w USA, gdzie od wielu lat żyje jej matka i w Ustroniu, gdzie mieszka ojciec. Zasmakowała również życia w Wielkiej Brytanii i w Hiszpanii. Wśród młodych taki styl życia staje się coraz popularniejszy. Jednak historia Magdy wyróżnia się tym, że 11 września 2001 roku mieszkała na Manhatanie, a dzień 11 marca 2004 zastał ją w Madrycie. Poprosiliśmy ją o rozmowę na temat okoliczności obu ataków terrorystycznych.

Od grudnia 2003 roku mieszkałam w Madrycie. Chodziłam do szkoły, gdzie uczyłam się języka hiszpańskiego, a potem odrabiałam praktyki w wydawnictwie biura turystycznego. Popołudniami opiekowałam się dziećmi, które miałam uczyć angielskiego, ale one chyba bardziej uczyły mnie hiszpańskiego. 11 marca wstałam kiedy było już po wszystkim. O godz. 7.45 włączyłam telewizor i słuchałam pierwszych informacji. Za chwilę odebrałam wiadomość tekstową, którą tata wysłał z Ustronia. Był zdenerwowany, pytał, czy nic mi się stało i kazał wracać do Polski. Kilku moich znajomych mogło być na feralnych stacjach. Od razu dzwoniłam, żeby się upewnić, że nic im nie jest.

Jaka atmosfera panowała w mieście?

Przerażenie wyczuwało się w całym mieście, napięcie, niepewność, czy jeszcze nie wybuchną jakieś bomby. Ludzie pojawili się w swoich firmach, wszyscy pracowali niby normalnie, jednak starali się jak najmniej podróżować, wracali prosto do domu, omiatali tłoczne miejsca. Też się wahałam czy pojechać do dzieci, którymi miałam się opiekować. Nie wszystkie pociągi jeździły, ale w końcu znalazłam jakiś autobus.

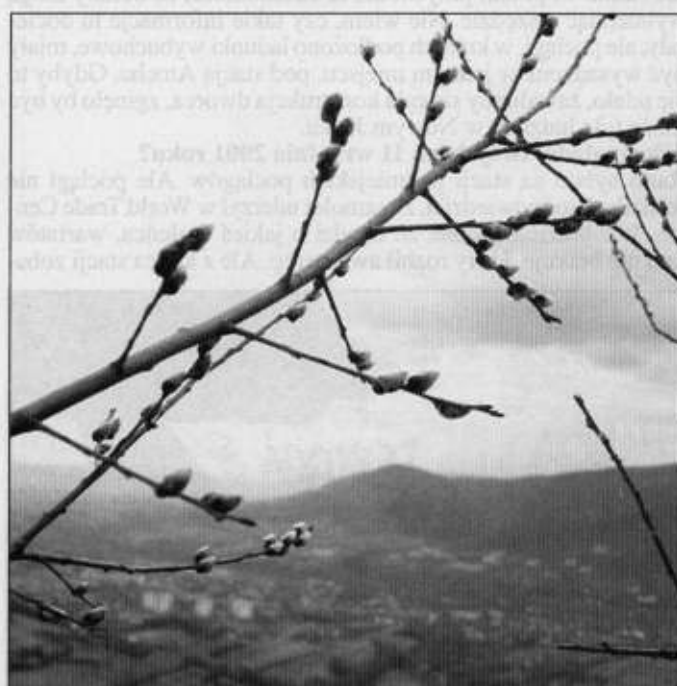
Wiemy, że atak terrorystyczny bezpośrednio wpłynął na wynik wyborów parlamentarnych w Hiszpanii. Byłaś na miejscu, powiedz, dlaczego Hiszpanie zagłosowali na opozycję?

Bardzo długo Hiszpanie nie wiedzieli, że za atakiem może stać Al Kaida. Dowiedziałam się tego z polskiego internetu, także moja mama, która mieszka na stałe w Stanach Zjednoczonych mówiła, że zorganizowali go islamscy fundamentaliści. W Hiszpanii wiadomość rozpowszechniła się właściwie w przeddzień wyborów i ludzie zareagowali impulsywnie. Obwinili partię rządzącą, która współpracowała z Amerykanami i poparcie dla Partii Ludowej (PP) Jose Marii Aznara tak drastycznie spadło. Gdyby okazało się, że winna była ETA odwróciłoby się od socjalistów (PSOE) Jose Luisa Zapatero prowadzącego bardziej liberalną politykę wobec Basków. W sobotę zapanowało informacyjne szaleństwo. Ludzie dzwonili do siebie, wysyłali SMS-y, podawali internetowe strony New York Times, na których czytali o manipulacji informacjami.

Co pomyślałaś rankiem 11 marca 2004, w kontekście tego, że 11 września 2001 roku, kiedy miał miejsce atak na World Trade Center byłaś w Nowym Jorku?

Żyjemy w takich czasach, że nigdzie nie można czuć się bezpiecznie. Kiedy przyjechałam z Hiszpanii do Polski wcale nie

(cd na str. 2)



Zakwitły bazie.

Fot. W. Suchta

USZANUJMY WIELKI PIĄTEK

Wielki Piątek to dzień szczególny dla każdego chrześcijanina, bez względu na wyznanie. Dzień męczeńskiej śmierci Zbawiciela świata na krzyżu Golgoty. Święto niepodobne do innych świąt. Dzień powagi i smutku. Czas wymagający ciszy i skupienia. Czas zbierania się wyznawców Chrystusa wokół Jego krzyża i Jego grobu.

To jest jedyny taki dzień w roku. Powinniśmy go więc należycie czcić i uszanować. To nie czas na hałaśliwe, gorączkowe przygotowania przedświąteczne. Nie czas na prace, które można wykonać w innym dniu. Nie czas na sprzedawanie i kupowanie, na targowanie się przy straganach.

Zwracamy się z serdeczną prośbą do wszystkich mieszkańców naszego Miasta i do tych, którzy w tym czasie znajdują się w Ustroniu o uszanowanie Wielkiego Piątku, o godne zachowanie się tego dnia, o powagę i spokój, o zrezygnowanie w tym dniu z otwierania i odwiedzania cotygodniowego piątkowego targu. Jest dość czasu przed Wielkim Piątkiem, aby dokończyć przedświąteczne prace i zakupy. Niech obchodzenie Wielkiego Piątku będzie godne wyznawców Chrystusa, będzie przypomnieniem męczeńskiej śmierci naszego Zbawiciela w ciszy i skupieniu, tak w kościołach, jak i w domach czy na ulicach Miasta.

W imieniu parafii katolickich i ewangelickich Ustronia

ks. Antoni Sapota i ks. dr Henryk Czembor

SEN PRYSNAŁ

(dok. ze str. 1)

poczułam się lepiej. Jadąc Inter City z Warszawy do Bielska-Białej miałam przekonanie, że ten pociąg też może wylecieć w powietrze, a ja nie mam na to żadnego wpływu.

Po 11 września społeczność międzynarodowa powinna mieć świadomość, że terroryści związani z Al Kaidą są nieobliczalni.

Świadomość świadomością, ale Hiszpanie byli zszokowani. To były bardzo podobne sytuacje, ten szok, strach i później solidarność z rodzinami ofiar. Wszystko jednak w Madrycie odbywało się na mniejszą skalę. Różnica w odbiorze wypadków z 11 września i 11 marca polega na tym, że ludzie się nie zdziwili. Wiedzieli już z kim mają do czynienia, do czego zdolni są terroryści. Ale dla Hiszpanów było szokujące, że u nich miał miejsce atak terrorystyczny. Rozumowali tak jak teraz Polacy: „U nas nie się nie stanie”. I potem przychodzi ta świadomość, że bomby mogą wybuchnąć wszędzie. Nie wiem, czy takie informacje tu docierały, ale pociągi, w których podłożono ładunki wybuchowe, miały być wysadzone w jednym miejscu, pod stacją Atocha. Gdyby to się udało, zawałiłaby się cała konstrukcja dworca, zginęło by być może tyle ludzi co w Nowym Jorku.

Jak wyglądał twój dzień 11 września 2001 roku?

Rano byłam na stacji podmiejskich pociągów. Ale pociągi nie jeździły. Ktoś powiedział, że samolot uderzył w World Trade Centre. Wyobraziłam sobie, że chodzi o jakieś szaleńca, wariatów tam nie brakuje, który rozbił awionetkę. Ale z końca stacji zoba-



Kwiaty przed stacją Atocha.

Fot. M. Wójcik

to i owo z okolicy

Kopalnia Surowców Skalnych w Wiśle ma 80 lat. W kamieniołomie na Obłączu wydobywanych jest rocznie ponad 100 tys. ton kruszywa. To głównie kamienny budulec na drogi.

W Śląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie znajduje się kilka cennych eksponatów ze

Śląska Cieszyńskiego. Obejrzeć można m. in. drewnianą chatę z Istebnej-Wilczego, która liczy już sobie ponad 100 lat.

Trójwiesź leży na tzw. europejskim dziale wód, pomiędzy dorzeczami Odry, Wisły i Dunaju. Potok Czadeczka wypływa z Jaworzynki, a jego wody wpadają do... Wagu i dalej Dunajem do Morza Czarnego. Olza wpada do Odry, a z jej nurtem do Morza Bałtyckiego.

Mija w tym roku 25 lat od uruchomienia Oddziału Intensyw-

czyłam smugę dymu. Na głównej autostradzie prowadzącej na Manhattan jeździły wozy na sygnale z kogutami na dachu. Jakaś kobieta rzuciła telefonem, zaczęła krzyczeć, że Stany zostały zaatakowane. Spotkałam Japończyka, który przyjechał z Manhattanu jednym z ostatnich pociągów i był w takim szoku, że nie potrafił złożyć zdania. Powtarzał w kółko pojedyncze słowa. Potem w telewizji oglądałam jak wali się druga wieża i całe popołudnie przeplakałam. W CNN podawali, że są jeszcze inne porwane samoloty.

Pojechałam do Katedry św. Patryka, bo dotąd ze schodów na 5. Alei można było podziwiać World Trade Centre. Musiałam się przekonać, czy wież rzeczywiście nie ma. Ludzie w świątyniach płakali. Taka podniosła atmosfera współczucia, cierpienia wyrażalna była też w Madrycie. W swoim mieszkaniu na Manhattanie nie mogłam zostać, bo wszędzie wciskał się gryzący dym, a poza tym panowało takie napięcie, które ciężko było wytrzymać. I potem też nie było łatwo, bo we wszystkich gazetach straszono bronią biologiczną, chemiczną. Wyjaśniali, jakie będą objawy użycia takich środków, a jakie innego.

Nie chciałaś uciekać?

Przez chwilę chciałam, ale potem pomyślałam, że tam już nie się nie stanie. Poza tym wzięłam sobie do serca słowa prezydenta Busha, który mówił, że jak zmienimy swoje plany to w pewnym sensie poddamy się terrorystom. Zastanawiałam się nad wyjazdem, bo właśnie kończyła mi się umowa. Znalazłam jednak nową pracę, bo po ataku ze Stanów wyjeżdżało wiele osób. Do Polski wróciła jedna z opiekunek, więc zajęłam jej miejsce. Ostatecznie zostałam w USA do grudnia, tak jak wcześniej planowałam. Do pracy chodziłam pieszo pół godziny, bo bałam się jeździć metrem. Do wieczora nie wracałam do domu, bo myślałam, że jeżeli będzie kolejny atak, to na pewno w godzinach szczytu.

Czy po jakimś czasie zmniejszyło się napięcie?

Teraz nikt się już specjalnie nie przejmie kolorami oznaczającymi stopnie zagrożenia, już nie pojawiają się w gazetach ogłoszenia FBI, że w ciągu dwóch dni na pewno wybuchnie jakiś pociąg, maleje zainteresowanie dla wojny w Iraku. Ale to nie jest już ten sam kraj. Stał się też bardziej hermetyczny. Wraca wiele osób przebywających tam czasowo, inni mają problemy, bo zaczęły się szczegółowe kontrole. Kiedyś było tak, że jak się wjechało do Stanów, to już był raj.

Czy twoje życie, plany na przyszłość, stosunek do podróży też się zmienił?

Stany Zjednoczone to bardzo ciekawy kraj, dający wiele możliwości, ale niekoniecznie trzeba tam mieszkać. Uważam, Europa ma o wiele więcej do zaoferowania. Ale prawdę mówiąc, po atakach zaczęło mi się podobać w USA, bo kraj i mieszkający tam ludzie bardzo się zmienili. Zmienili się na bardziej normalnych, gdy prysnął *american dream*. Myślę, że dla Amerykanów to właśnie było najstraszniejsze. Ludzie, którzy sprzedali w ojczyźnie wszystko, żeby polecieć za Ocean, którzy wierzyli w sen o Ameryce, myśleli, że wszystko jest możliwe, a jednocześnie stabilne, poczuli się oszukani. Teraz wszyscy już dostrzegają, że USA wcale nie stoi tak dobrze ekonomicznie, że nie ma „świętego” dolara, bo euro bije go na głowę, a poczucie bezpieczeństwa okazało się uludą.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

nej Opieki Medycznej w Szpitalu Śląskim w Cieszynie. Najpierw „zawałowców” ratowano w... piwnicy pawilonu VII. Było tam 5 łóżek. W grudniu 1990 roku OIOM przeniesiono do pawilonu centralnego, gdzie funkcjonuje nadal.

Niedaleko Przełęczy Kubalonka w 1957 r. postawiono drewniany kościółek, przeniesiony ze śląskich Przyszowic. Ma 225 lat. We wnętrzu świątyni można podziwiać zabytkowy ołtarz i ambonę. Ściany zdobią ludowe rzeźby artystów istebniańskich.

Ciekawą historię ma karczma „U Ujca” w Istebnej Centrum. Ujec Gazur w okresie międzywojennym gościł tu m. in. F. Nowowiejskiego, G. Morcinka, M. Konopnicką, M. Wyslouchową, a nawet I. Paderewskiego. Była tu wielka szafa z książkami i pierwsze w gronach radio na baterie.

Rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie w lidze okręgowej oraz w klasach A i B. Oby tylko zimowa aura nie storpedowała piłkarskiej wiosny. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa zaprasza wszystkich zainteresowanych na wernisaż twórczości Jadwigi Smykowskiej z Cieszyna, która zaprezentuje malarstwo, grafikę i rzeźbę. Wystawa ta będzie połączona z prezentacją prac przeznaczonych na VI Aukcję Charytatywną. Spotkanie odbędzie się w sobotę 3 kwietnia o godz. 16.00.



Przejażdżono się nad Wisłą. Przy prowadzonym remoncie rzeki wycinane są gęste krzaki wikliny, które niestety odrosną. Fot. W. Suchta

29 lutego, w środku szalonej zimy, Estrada Ludowa „Czantoria” wyjechała do Szczyrku na swój kolejny występ. O godz. 19.00 w Hotelu „Włóknarz” rozpoczął się koncert na integracyjnym spotkaniu Kresowiaków i Polonii Zachodniej z członkami Wspólnoty Polskiej. „Czantoria” nieprzypadkowo pojawiła się w tym mieście, ponieważ jest członkiem owej Wspólnoty od roku 1999. Koncert zainaugurował Polonijne Igrzyska Zimowe, które po raz czwarty odbywały się w Szczyrku – stolicy sportów zimowych w Beskidzie Śląskim. Kiedy członkowie ustroniskiej Estrady zaczęli śpiewać cieszyńskie pieśni biesiadne, atmosfera na sali stawała się coraz cieplejsza. „Czantoria” wraz ze swoim dyrygentem Władysławem Wilczakiem znów pokazała wokalny profesjonalizm, co potwierdziła żywo reagująca publiczność polonijna. E.S.

Ci którzy od nas odeszli:

Ema Badura	lat 76	ul. Skoczowska 80 a
Jan Goryczka	lat 63	ul. Cieszyńska 7/11

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta Ustronia, 43-450 Ustronia ul. Rynek 1, woj. śląskie, tel. 33 8579-320, fax. 33 8579-330,

ogłasza przetarg nieograniczony na:
Oznakowanie poziome dróg miejskich i powiatowych w Ustroniu w 2004 roku.

Miejsce realizacji: Miasto Ustronia

Nie dopuszcza się składanie ofert wariantowych

Termin realizacji (wymagany) - 2004.05.30. Wadium - 0 zł.

Kryteria wyboru ofert i ich znaczenie: Cena (koszt) - 100%

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego, lok.: 33., lub za zaliczeniem pocztowym. Osoby uprawnione do kontaktów z oferentami:

W sprawach technicznych mgr inż. Andrzej Siemiński (tel. 857-93-19). W sprawach procedury przetargowej inż. Ireneusz Staniek (tel. 857-93-20)

Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego, lok. 33.

Termin składania ofert upływa dnia 14.04.2004 o godzinie 10:00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14.04.2004 o godzinie 11:00 w siedzibie zamawiającego, lok. 24

W postępowaniu mogą wziąć udział wykonawcy niewykluczeni na podstawie art. 24 ust. 1 i 2, spełniający wymogi art. 22 ust. 1 ustawy Prawo zamówień publicznych oraz spełniający warunki dodatkowe: - określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Termin związania ofertą - 30 dni.

KRONIKA POLICYJNA

22.03.2004 r.

O godz. 15.55 na ul. Katowickiej mieszkaniec Ustronia jadący renault talia potrafił pieszo idącego poboczem drogi. Poszkodowany ustroniak ma złamaną rękę.

22.03.2004 r.

Między godz. 19 a 20 włamanie do mitshubisi colt. Samochód należący do mieszkańca naszego miasta zaparkowany był przy ul. Harbutowickiej.

22/23.03.2004 r.

Włamanie do fiata 126p przy ul. Konopnickiej. Samochód jest własnością ustroniaka.

24.03.2004 r.

O godz. 19.40 na ul. Daszyńskie-

go mieszkaniec Ustronia kierujący oplem astrą wymuszał pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z „maluchem”, którym jechał również mieszkaniec naszego miasta.

25.03.2004 r.

O godz. 17.30 na ul. Lipowskiej kierujący mitshubisi mieszkaniec Kęt nie dostosował prędkości do trudnych warunków drogowych i najechał na tył opla corsy prowadzonego przez ustroniaka.

25.03.2004 r.

O godz. 20.10 na ul. Katowickiej II kierujący fiatem 126p mieszkaniec Cieszyna jechał za szybko, stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w citroena berlingo, którym jechał mieszkaniec Lalik. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

Straż Miejska wspólnie z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta w dalszym ciągu prowadzi kontrole porządkowe posesji. Oprócz kontroli wywozu nieczystości sprawdzane są: opłacanie podatku od psa i aktualność szczepień, a także to, czy budynek jest wyposażony w numer porządkowy posesji.

23 marca sprawdzano posesje znajdujące się przy ulicach Radosnej i Asnyka. W jednym przypadku wydano polecenie zapłacenia zaległego podatku od posiadania psa.

23 marca otrzymano również zgłoszenie o brakujących pokrywach na studzienkach znajdujących się w rejonie ulicy Wałowej w Nierodzimiu. Ustalono do kogo należą studzienki i nakazano ich właściwe zabezpieczenie.

24 marca Straż Miejska wspólnie z pracownikiem MOPS uczestni-

czyła w wywiadzie środowiskowym przeprowadzonym na jednej z posesji przy ul. Skoczowskiej.

25 marca otrzymano informację o poruszającym się po ul. Równica bez opieki kucyku. Bardzo szybko ustalono właściciela zwierzęcia, mieszkańca Cieszyna, który oddał zwierzę pod opiekę jednemu z mieszkańców ulicy. Za brak należytej opieki nad zwierzęciem właściciela ukarano mandatem w wysokości 100 zł.

25 marca Straż Miejska interweniowała też w jednym z bloków na Manhattanie, gdzie w klatce schodowej spał młody mężczyzna. Osobę tę przewieziono na komisariat policji i po sprawdzeniu tożsamości wypuszczono.

Tego samego dnia ustalono właściciela wraku fiata 126 p, który od dłuższego czasu stał pod jednym z bloków na Manhattanie. Właścicielowi nakazano usunięcie wraku do 30 marca br. (ag)



W nocy z 28 na 29 marca na ul. Pięknej spłonął zaparkowany tam samochód. Pożar gasiła straż pożarna, na miejscu była też policja. Od rana zdarzenie żywo komentowali mieszkańcy nie tylko okolicznych domów. W tej sprawie policja prowadzi śledztwo. Fot. W. Suchta

NOWA NAZWA

XVIII sesja Rady Miasta odbyła się w dwóch częściach. Pierwszy raz radni zebrali się 19 marca żeby podjąć dwie uchwały. Jedną dotyczyła opinii w sprawie granic obszarów, gdzie mają być chronione określone gatunki roślin albo zwierząt. Ustalenie tych obszarów dostosowuje nasze prawodawstwo do unijnego. Materiały przesłał minister ochrony środowiska, ale mapy zawierały wiele błędów. W związku z tym ustroniscy radni wyrazili swoją negatywną opinię.

Drugą uchwałą zmieniono zasadę wynajmowania lokali wchodzących w skład zasobów gminnych w związku z zaskarżeniem fragmentu uchwały RM z roku 2001. Rzecznik Praw Obywatelskich, na wniosek osoby ubiegającej się o przydział mieszkania komunalnego w naszym mieście, skierował sprawę do Najwyższego Sądu Administracyjnego. Mowa o zapisie, że o lokal może wnioskować tylko osoba na stałe zameldowana w Ustroniu lub zameldowana czasowo minimalnie 10 lat lub której ostatni stały adres zameldowania to Ustroń. Fragment usunięto, a nową wersję uchwały przesłano do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

25 marca odbyła się druga część XVIII sesji Rady Miasta. Obrady prowadziła przewodnicząca RM **Emilia Czembor**.

ABSOLUTORIUM I OKLASKI

Radnym przedstawiono projekt uchwały o udzieleniu burmistrzowi absolutorium za rok 2003. E. Czembor poinformowała, że Regionalna Izba Obrachunkowa wydała pozytywną opinię o wykonaniu budżetu miasta w Ustroniu w 2003 r. O udzielenie absolutorium wnioskuje też Komisja Rewizyjna RM. Burmistrz **Ireneusz Szarzec** stwierdził, że poprzedni rok był dla samorządu trudny, a budżet w trakcie roku musiano zmieniać, modyfikować. Mimo wszystko budżet został wykonany i zbilansowany. Niestety nie obyło się bez rezygnacji z niektórych zadań głównie dotyczących inwestycji drogowych, oświetlenia. Jednak wszystkie te zadania znalazły się w tegorocznym budżecie, a to głównie dzięki oszczędnościom w wydatkach bieżących. Jedynie wodociąg na Gojach realizowany będzie w roku przyszłym. Burmistrz deklarował, że również w roku obecnym odpowiednio wcześniej będzie starał się informować radnych o pojawiających się zagrożeniach i związanych z tym koniecznych korektach.

W imieniu Komisji Budżetowej RM **Józef Kurowski** wnioskował o udzielenie absolutorium.

- W ubiegłym roku byliśmy świadkami, jak burmistrz był zaangażowany, by osiągnąć ten wynik – mówił J. Kurowski. Radni absolutorium udzielili jednogłośnie, po czym rozległy się oklaski.

STRATEGIA NA DZIESIEĆ LAT

Radni wysłuchali informacji **Rafała Chybiorza** i **Mateusza Werbaczewskiego** ze stowarzyszenia Delta Partner o przygotowanym projekcie strategii miasta do roku 2015. Obecnie z projektem zapoznają się radni, by po niezbędnych uzupełnieniach przyjąć strategię jako oficjalny dokument ustroniskiego samorządu. (O projekcie strategii więcej napiszemy w jednym z najbliższych numerów GU.)

INSTYTUCJE KULTURY

Podczas sesji podjęto uchwały o przyjęciu sprawozdań z działalności w ubiegłym roku samorządowych placówek kultury w naszym mieście: Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”, Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. W imieniu Komisji Budżetowej J. Kurowski wyraził opinię pozytywną o sprawozdaniach podobnie jak w imieniu Komisji Kultury **Stanisław Malina**.

Dyrektor „Prażakówki” **Barbara Żmijewska** poinformowała także o planach na rok bieżący. W amfiteatrze rozpocznie się sezon dość wcześnie, bo już 2 maja piknikiem majowym. W ogóle zapowiada się bogaty sezon w amfiteatrze. Obok imprez cyklicznych odbywających się od lat planowane są m.in. dwa kabaretony. Po zadaszeniu widać duże zainteresowanie ustroniskim amfiteatrem. Niestety ławki są w opłakanym stanie, nie sprawdziły się też ryny na nowym dachu. W lecie są zbyt wąskie w stosunku do ilości spływającej podczas opadów wody, w zimie wygina je obsuwający się z dachu śnieg. W lecie rozpocznie się remont sceny w „Prażakówce”.

Dyrektor Biblioteki **Krzysztof Krysta** dziękował za nowe lokum, pozwalające w pełniejszym stopniu spełniać rolę, jaką powinna pełnić biblioteka w mieście. Aktualnie konieczne jest osuszenie ścian budynku, a trzeba pamiętać, że jest to jeden z piękniejszych zabytków w Ustroniu. Zbiory systematycznie wpisywane są do pamięci komputera, tak, że już niedługo można będzie w internecie sprawdzać czy dana książka jest aktualnie do wypożyczenia. Biblioteka skorzystała w roku ubiegłym z dotacji ministerstwa na zakup książek.

O rekordowej frekwencji w ubiegłym roku mówiła dyrektor Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa **Lidia Szkaradnik**. Muzeum odnotowało też rekordowe dochody, wyższe niż Muzeum Beskidzkie w Wiśle. Samych biletów sprzedano za 8.000 zł. Niższe wpływy ma oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”.

Wszystkie trzy sprawozdania radni przyjęli jednogłośnie.

PRZENIESIENIE ZBIORÓW

Podczas sesji planowano podjąć uchwałę o przeniesieniu zbiorów Marii Skalickiej z oddziału muzeum przy ul. 3 Maja. Powodem jest głównie zbyt mała frekwencja zwiedzających w oddziale. Przewodnicząca E. Czembor poinformowała, że w międzyczasie sytuacja się zmieniła w związku z pismem **Malgorzaty Wesołowskiej**, która zadeklarowała się, że nieodpłatnie poprowadzi oddział. M. Wesołowska znała Marię Skalicką, nawet razem dbały o zbiory, poza tym ma za sobą 28 lat pracy w kulturze. Do takiej decyzji motywuje ją chęć udostępnienia zbiorów zwiedzającym. Ponadto wpłynął zbiorowy list podpisany przez kilkudziesięciu mieszkańców sprzeciwiających się likwidacji oddziału. Wpłynął też protest Towarzystwa Miłośników Ustronia, po czym po protestie list wyjaśniający, że protest napisano na starym papierze firmowym nie używanym już przez TMU, więc obecne władze nie mają z nim nic wspólnego. S. Malina stwierdził, że ostatnio oddział zaczął pełnić jedynie rolę magazynu zbiorów, a przecież nie o to chodzi. Chciano więc zbiory wyeksponować w lepszym miejscu. W obecnej sytuacji, można jednak wstrzymać się z przeniesieniem zbiorów, gdy M. Wesołowska złożyła deklarację o prowadzeniu placówki na zasadach wolontariatu. Postanowiono więc wstrzymać się z przeniesieniem zbiorów. **Stefan Baldys** dodawał, że nadużyto jego nazwiska twierdząc, że to on jako radny wnioskował likwidację oddziału, a tymczasem jego intencją było jedynie zapoznanie się z działalnością placówki.

NOWA NAZWA MUZEUM

Dłużej i burzliwiej dyskutowano nad zmianą nazwy z Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa na Muzeum Ustroniskie. Przeciw zmianie wystąpił **Karol Kubala** twierdząc, że za tą nazwą stoi ponad dwieście lat tradycji, tworzonej w naszej miejscowości kultury. To tradycja starsza niż historia Stanów Zjednoczonych, ogromna spuścizna minionych pokoleń. To tu tworzył się etos pracy, z którego jesteśmy tacy dumni. Poza tym jest to jedyne takie muzeum w Polsce. Zmieniając nazwę muzeum w Ustroniu stanie się jednym z tysięcy prowincjonalnych muzeów. A placówki kultury oryginalne, związane ściśle z danym terenem, będą też cenniejsze w Unii Europejskiej. Mamy obowiązek zachować spuściznę przadków.

S. Malina stwierdził, że zmianę nazwy przyjmuje z ciężkim sercem. Wszak od 90 lat jego przodkowie, a obecnie on sam, związani są z ustroniską Kuźnią. Niestety Kuźni Ustroń już nie ma. Powstały Zakłady Kuźnicze i nikt o tradycyjną nazwę się nie upominał. Powstanie Muzeum Ustroniskiego nie znaczy, że utraci się dotychczasowe zbiory związane z przemysłową historią Ustronia, gdyż powstanie specjalny dział hutnictwa i kuźnictwa. E. Czembor podkreślała, że dział ten będzie miał odpowiednią rangę, ale z drugiej strony w Muzeum prezentowany będzie cały dorobek Ustronia. L. Szkaradnik dodawała, że wszystkie eksponaty pozostaną, a zmiana nazwy dlatego, że obecnie prowadzona w Muzeum bieżąca działalność ma mały związek z hutnictwem i kuźnictwem. Niestety nazwa powoduje też złosliwe uwagi zwiedzających. Przy wystawie pisanek pytają czy są one kute. Poparł K. Kubalę **Józef Zahraj** stwierdzając, że wystawy to działalność bieżąca, a muzeum powinno być związane z tradycją. **Halina Puchowska** opowiedziała się za zmianą nazwy. Chodzi o rozszerzenie działalności. Nie znaczy to, że coś się zatraci. Sama nazwa Muzeum Ustroniskie jest pojęciem szerszym. **Józef Waszek** mówił, że o tradycję trzeba dbać, ale też nie zapominać o bieżącej

działalności. **Marzena Szczotka** mówiła o dwustuletniej tradycji uzdrowiskowej w Ustroniu, co chyba należy również w naszym mieście podkreślać. W Muzeum Ustrońskim swe miejsce znajdzie i uzdrowisko, i kuźnictwo.

- Już dziś zaczniemy zbierać eksponaty związane z lecznictwem uzdrowiskowym - mówiła M. Szczotka. - Pracuję w Uzdrowisku, do którego przyjeżdżają ludzie z całego świata i nikt nie trafia do Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Miałam przykład dziennikarki z Warszawy, która przechodziła obok muzeum kilka razy i nigdy nie zajrzała. Hutnictwo i kuźnictwo jej nie interesowało.

Danuta Koenig mówiła, że przewodnicy przychodzący do muzeum z wycieczkami skarżą się, że nazwa nie zachęca ludzi do zwiedzania.

- Miasto w 1993 r. przejęło muzeum na własny garnuszek, by tradycję zachować. Ale pamiętajmy też o tym, że historia tego miasta to również historia uzdrowiskowa sięgająca 250. lat. Nie wycinajmy tej części historii naszego miasta. Obecnie jest to placówka miejska w całości finansowana przez miasto i mamy obowiązek eksponowania historii miasta w całości (...) Nazwa Muzeum Ustrońskie zamyka w sobie obok ciężaru promocyjnego naszego miasta, bo ta nazwa będzie krążyć, działa hutnictwa i kuźnictwa. My poszerzamy tylko zakres działania. Nie robimy krzywdy historii naszego miasta, minionym pokoleniom, wszystkim związanym z tradycjami kuźnictwa. Niczego nie zamykamy. Otwieramy jeszcze jedną ścieżkę pozwalającą młodym pokoleniom zapoznać się z historią tego miasta - mówiła D. Koenig.

Katarzyna Brandys również opowiedziała się za zmianą, mówiąc, że nie można zatrzymywać się w miejscu, trzeba iść do przodu. Niewielu młodych ludzi wejdzie do Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, natomiast wchodząc do Muzeum Ustrońskiego, zapoznają się z historią naszego miasta, w tym z tradycjami przemysłowymi. S. Baldys, stwierdził, że kuźnictwo w Ustroniu to symbol, wizytówka miasta. Tymczasem Kuźnia najprawdopodobniej zniknie i powinno pozostać coś, co o historii będzie świadczyło.

W swym ostatnim wystąpieniu w obronie starej nazwy K. Kubala argumentował, że to przecież w Ustroniu produkowano pierwsze lokomobile, części do pierwszych polskich motocykli marki „Sokół”. Wyroby z Kuźni, z ustronjskiej huty spotykano w całej Europie. To ma swój ciężar gatunkowy. Przecież nic nie stoi na przeszkodzie, by w obecnym muzeum był dział poświęcony uzdrowisku.

Wiesław Śliż stwierdził, że widzi słuszość argumentów jednej i drugiej strony, więc proponuje rozwiązanie kompromisowe - nadać nazwę Muzeum Ustrońskie im. J. Jarockiego.

Następnie głosowano. Większością głosów przyjęto wniosek W. Śliży o nazwie Muzeum Ustrońskie im. J. Jarockiego. Przy jednym głosie wstrzymującym się i trzech przeciw podjęto uchwałę o zmianie nazwy na Muzeum Ustrońskie im. J. Jarockiego.

NOWE PRZEDSZKOLE

Podczas sesji dyskutowano także o nowym powstającym prywatnym przedszkolu. Chodziło o podjęcie uchwały umożliwiającej przekazywanie środków nowej placówce, do czego zobligowane jest miasto w wysokości 75% kosztów utrzymania dzieci w miejskich przedszkolach. Miasto musi udzielić takiej dotacji, a regulują to akty prawne wyższego rzędu. Burmistrz I. Szarzec stwierdził, że jest to uchwała jedynie porządkująca istniejący stan prawny w mieście. S. Baldys pytał w związku z tym, jaki jest sens podejmowania uchwały przez radnych, skoro i tak muszą. E. Czembor odpowiadała, że lepiej samemu podjąć uchwałę, niż z konieczności przyjmować rozwiązania wojewody. J. Kurowski stwierdził, że nowe przedszkole to gorący temat. Jego zdaniem umiejscowienie nowego przedszkola w Ustroniu wiąże się z tym, że w naszym mieście na dziecko w przedszkolu rocznie wydaje się około siedmiu tysięcy złotych, tymczasem w Skoczowie 4.821 zł. Więc naturalnie opłacalnym jest umiejscowienie przedszkola w Ustroniu.

M. Szczotka mówiła, że przedszkola w Ustroniu są prowadzone bardzo dobrze i czas zweryfikuje, do których placówek rodzice posłają swe dzieci. D. Koenig wypowiadała się w podobnym duchu. Na razie zapisy do przedszkoli są na poziomie roku ubiegłego, więc nie ma zagrożenia, by w miejskich przedszkolach było zbyt mało dzieci.

- Na dzień dzisiejszy nasze przedszkola się bronią - mówiła D. Koenig. Radni zaś podjęli stosowną uchwałę. **Wojśław Suchta**

LIST RADNEGO

C.d. sprawy „Plan zagospodarowania przestrzennego miasta Ustronia”

Dyrektor Gabinetu Politycznego Ministra Rolnictwa

Sz. Pan Jarosław Jabłoński

W nawiązaniu do informacji i z upoważnienia Pana Przewodniczącego Zbyska Zaborowskiego w dniu 24.03.2004 r. przekazuję Panu Dyrektorowi dokumenty sprawy.

Uprzejmie proszę o nadanie sprawie priorytetowego statusu z uwagi na bardzo poważne konsekwencje wynikające z braku uzgodnień w ustawowych terminach. Konsekwencją zwłoki terminowej jest praktyczne „zamrożenie działań inwestycyjnych” w naszym mieście i wszystkie negatywne konsekwencje z tej zwłoki wynikające. Istotne znaczenie ma również fakt negatywnego odbioru politycznego, wynikającego z faktu, że oto „Ekipa” sprawująca Rząd wywodząca się z SLD czyni to z takimi efektami. Motywację mojego wystąpienia w przedmiotowej sprawie zawarłem w załączonym Liście otwartym do Wojewody Śląskiego.

Liczę, że Pan Dyrektor doloży wszelkich możliwych starań, aby zniwelować negatywne skutki tak dużego zaniedbania i zaniechania należytej staranności, za co w swojej nadziei pragnę z góry podziękować.

Bardzo serdecznie dziękuję Panu Przewodniczącemu za dynamikę interwencji i zainteresowanie się przedmiotowym tematem. Myślę, że pozytywny skutek takiego rzeczowego działania udowodni, że starannością i dbałością o przestrzeganie elementarnych zasad KPA i Prawa w ogólnym znaczeniu oraz wrażliwością na fakty jego nieprzestrzegania będzie etapem odbudowania zaufania społecznego.

Stefan Baldys

W dawnym USTRONIU

W tym roku przypada 200 - lecie Hotelu Kuracyjnego, toteż przypominamy ten obiekt już po raz kolejny, lecz ma on wiele ujęć fotograficznych, więc dziś prezentujemy jego wnętrze, prawdopodobnie z okresu międzywojennego.

W latach 1802-1804 dzięki staraniom księcia Albrechta wybudowano go obok wielkiego pieca. Był to pierwszy murowany, piętrowy obiekt w Ustroniu, a zarazem pierwszy hotel w tej miejscowości. Na budynku zainstalowano tablicę, której treść brzmiała następująco: „Królewicz Albert wznosił tę budowę, aby chorym w ogrzanych wodach przywrócono zdrowie”. Tak więc obiekt ten pełnił od początku nie tylko funkcję hotelową, lecz również kuracyjną.

Na rozwój ustronjskiego uzdrowiska wpłynęły kąpiele żużlowe, które są ściśle związane z hutą. Robotnicy mający dolegliwości reumatyczne odczuwali ulgę myjąc się w wodzie ogrzanej żużlem. Po dalszych badaniach wykorzystał ten fakt właściciel Hotelu Kuracyjnego budując przy nim łazienki do kąpiei żużlowych oraz pijalnię żętycy, co nastąpiło w 1868 r.

Lidia Szkaradnik



MŁODZI ANONIMOWO

Jeszcze nigdy nie przeczytali tylu stron w „Gazecie Ustroniejskiej”. Ustroniacy, którzy lada dzień skończą graniczne, wprowadzające w dorosłość 18 lat, bardzo uważnie zapoznali się z tym, co dorośli mają do powiedzenia na temat młodzieży. W poprzednim numerze GU ukazały się opinie pedagogów szkolnych z placówek ponad podstawowych, funkcjonariuszy Wydziału ds. Nietletnich Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie, komendanta Komisariatu Policji w Ustroniu, komendanta Straży Miejskiej, prowadzącej stowarzyszenie „Można Inaczej”. Poprosiliśmy reprezentantów omawianego pokolenia o komentarz i potwierdzenie lub sprostowanie przedstawionych informacji. Chłopcy pragną pozostać anonimowi, a poniżej zamieszczamy ich spostrzeżenia:

- Muszę powiedzieć, że jestem zaskoczony, bo to, co przeczytałem jest prawdą. Miałbym jednak zastrzeżenia do skali. W gimnazjach nie ma aż tak wielkiego problemu z alkoholem. W tej chwili chodzę do szkoły średniej i tu rzeczywiście są inne proporcje, ale w szkole w Ustroniu nie powiedziałbym, żeby to był wielki problem. Owszem zdarzają się przypadki spróbowania piwa czy innego alkoholu, ale nie jest to na zasadzie picia. Nie zauważyłem też, żeby aż tak młodym osobom udawało się kupić alkohol. Może się udać szesnastolatkowi, który wygląda poważnie. W gimnazjum nie chodzi się też do pubów.

- Jeśli chodzi o kupowanie w sklepach, to trzeba już odpowiednio wyglądać. Kiedy za ladą zjawia się jakiś drąg, to pani może nie zapyta o wiek. Młodzi czasem próbują „na rodziców” czyli, że tata prosił. To głównie w małych osiedlowych sklepach. Jest jednak duże ryzyko wpadki. Bywa też, że nie da się kupić alkoholu nawet, kiedy rodzice rzeczywiście wysłali.

- Powiedziałbym, że jeśli ktoś w naszym wieku, normalnej budowy, chce kupić alkohol, to sukces odniesie po odwiedzeniu 3-4 sklepów. Jeśli chodzi o puby, to w nich spotykamy się najczęściej w weekendy i tam nie mamy problemu z kupieniem piwa. Ale w gimnazjum, nie chodziliśmy jeszcze do lokali. To chyba zależy od wieku. Kiedy byliśmy gimnazjalistami, organizując jakieś spotkania, imprezy, nie braliśmy pod uwagę alkoholu. Jeśli się coś zdarzyło, to na zasadzie ciekawostki, w małych ilościach, wyjątkowo.

- Piwo rzeczywiście pije dużo osób. W naszej liczącej trzydzieści osób klasie znajdzie się kilka osób, które zdecydowanie nie piją alkoholu, inni w różnych ilościach. Niektórzy raz na kilka miesięcy, na wycieczce, inni raz na dwa tygodnie. Nie sądzę, żeby ktoś z nas miał problem z alkoholem.

- Picie piwa nie jest celem samym w sobie. Spotykamy się w pubie, latem w jakichś ogródkach na świeżym powietrzu, rozmawiamy. Podobnie jak na imprezach, spotykamy się dla przyjemności, a dodatkiem jest alkohol. Nie wyobrażam sobie urodzin czy imienin moich rodziców, na których nie byłoby alkoholu, ale przecież znajomi moich rodziców nie przychodzą po to

żeby się upić. Dla mnie jako dziecka takie przyjęcia były bardzo ciekawe. Elegancko zastawiony stół, różne gatunki alkoholi i czasem wujek czy ciocia, którzy za dużo wypili, ale to bardzo rzadko. W naszej kulturze tak wyglądają spotkania towarzyskie i my młodzi spędzamy czas podobnie tylko na mniejszą skalę, bo nie mamy takich możliwości finansowych, a szkoła na karku.

- Ludzie, którzy mają w perspektywie maturę, potem jakieś studia, nie mogą łączyć po barach i pić. I w zdecydowanej większości tego nie robią, mimo że kontrola ze strony rodziców, kiedy dojeżdża się do szkoły, jest znacznie mniejsza. W gimnazjach, poza wyjątkami rodzice znacznie lepiej nas kontrolują, także znajomi rodziców, ciocie, wujkowie, rodzice kolegów, nauczyciele. Trudniej jest też wagarować, bo gdzieś trzeba te lekcje przesiadzić. W domu nie zawsze się da, na ulicy ktoś może zauważyć.

- Kiedy się dojeżdża do szkoły, jest dużo łatwiej gdzieś się ukryć, a przy okazji jest większa tolerancja dla opuszczania lekcji. W naszej szkole, kiedy ktoś się uczy przyzwyczajenie, nie robią większych problemów z nieusprawiedliwionymi godzinami. Oczywiście w granicach rozsądku. Przy dłuższym opuszczaniu szkoły mogą być kłopoty z nauką, ale z drugiej strony czasem naprawdę nie opłaca się iść na jakiś test.

- Raczej nie znamy nikogo, kto wspomagałby się amfetaminą przy uczeniu. Niektórzy odgrają się, że kiedy zacznie się prawdziwe wkuwanie do matury, to coś sobie załatwią. Narkotyki też nie są, moim zdaniem jakimś problemem. Marihuanę pali się, żeby się wyluzować, dla towarzystwa, podobnie jak piwo. I też nie chodzi głównie o to, żeby zapalić, ale żeby się spotkać. Nie ma nerwowych zakupów przed weekendami, czasem ktoś ma coś od kogoś i wtedy można skorzystać. Z kupieniem nie ma żadnego problemu. Wśród znajomych zawsze się znajdzie ktoś, kto wie gdzie kupić. Poważniejsze narkotyki to już sprawa zupełnie marginalna, znam jedną taką osobę, która miała kontakt z heroiną. Podobno teraz marihuana robi się popularna w gimnazjach, ale za naszych czasów raczej nie była dostępna.

- Jeśli chodzi o metody zwalczania zagrożeń, jak to jest napisane w artykule, to właściwie nie wiem co powiedzieć. Można by to ująć w ten sposób, że ta kontrola, którą teraz odczuwają młodzi ludzie, jest rozsądna. Czasem idzie się na piwo, a czasem nie można, człowiek sam wie, kiedy musi przysiąść nad książką, a kiedy może zapalić. Ci, którzy nie wiedzą, mogą mieć problem, ale oni nie stanowią większości. Z drugiej strony, gdyby chcieli zwalczać picie piwa i marihuanę wśród młodych, to policja i straż miejska doskonale wie, gdzie młodzież się spotyka.

Spisała: **Monika Niemiec**



Sprzęt zimowy wieszamy na kołku.

Fot. W. Suchta

WARSZTAT SZKOLNY
przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Ustroniu
zatrudni pracownika na stanowisko
głównego księgowego.
Wymagane wyższe wykształcenie.
Adres kontaktowy: Ustronie, ul. 3 Maja 15,
lub tel. 854-24-84.

Zespół Opieki Zdrowotnej w Poznaniu, ul. Staroleśka 38
na zlecenie Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych
organizuje badania profilaktyczne z zakresu:
- profilaktyki raka sutka (mammografia)
dla Pań w wieku od 40 do 69 lat
- profilaktyki jaskry
dla Pań i Panów w wieku od 40 do 69 lat.
W/w badania są bezpłatne dla rolników ubezpieczonych w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego lub Funduszu Składowym Ubezpieczenia Społecznego Rolników, zarówno płatnicy składek jak i świadczeniobiorcy (emeryci i renciści) oraz członkowie ich rodzin prowadzący jedno gospodarstwo domowe. Badania finansowane są przez Krajowy Związek Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych.
Koszt badań z zakresu:
- profilaktyki osteoporozy (densytometria)
- profilaktyki opturacyjnej choroby płuc (spirometria) dla wszystkich mieszkańców wynosi 20 zł za każde z tych badań. Na badania prosimy zgłosić się z dowodem osobistym.
Badania odbędą się **5 kwietnia 2004 r.** i przeprowadzone zostaną w ambulansie medycznym zlokalizowanym przy Remizie OSP w Ustroniu, ul. Lipowska.
Rejestracja osobista w Urzędzie Miasta Wydział Środowiska i Rolnictwa, pokój 25, II piętro lub telefoniczna pod nr 857 93 13.
Istnieje również możliwość rejestracji osobistej w dniu badania (w przypadku wolnych miejsc).



J. Podzorski w rozmowie z autorem artykułu.

Fot. W. Suchta

ŻOŁNIERZ TUŁACZ

Ten 95-letni staruszek, kombatant, członek Stowarzyszenia Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Oddziału Regionalnego Województwa Śląskiego z siedzibą w Ustroniu, rozpoczął jako żołnierz walkę z Niemcami tydzień wcześniej od daty wkroczenia wojsk niemieckich na ziemię polską w 1939 r. Chciałbym przypomnieć niecodzienny życiorys Jana Podzorskiego, bo o nim mowa.

PIERWSZE STRZAŁY II WOJNY

Urodził się 2 kwietnia 1909 roku w Wiśle Malince u podnóża Baraniej Góry. Służbę wojskową odbył w latach 1930-31 w trzecim Pułku Legionów w Jarosławiu i zakończył ją w stopniu kaprała z przydziałem mobilizacyjnym do czwartego pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie. 2 sierpnia 1939 r. powołany został do jednostki w Cieszynie i zaczął pełnić służbę przygraniczną na Zaolziu. Cała kompania wzmacniała obsady kilku placówek granicznych w Boguminie, Cierlicku i Jabłonkowie. Właśnie w Jabłonkowie pełnił wartę przy zaminowanych mostach i drogach Przełęczy Jabłonkowskiej.

W nocy z 25 na 26 sierpnia polskich żołnierzy poderwały na nogi odgłosy strzelaniny dobiegające ze stacji kolejowej w Mostach. Oficer rozkazał m.in. J. Podzorskiemu zbadać i zabezpieczyć stację. Po przybyciu na miejsce polscy żołnierze stwierdzili, że poczekalnia dworcowa została całkowicie zdemolowana. Od żołnierzy pilnujących tunelu dowiedzieli się, że napadu dokonała grupa niemieckich dywersantów dowodzona przez wojskowych. Gdy wracali zostali ostrzelani.

- Tymczasem na miejsce dotarły pozostałe drużyny plutonu, w sumie 24 żołnierzy. Wywiązała się ostra strzelanina, w wyniku której zabito sześciu dywersantów, a czternastu raniono. Reszta uciekła w popłochu w stronę Czech. Podczas pogoni za nimi znaleziono kilka porzuconych w popłochu karabinów maszynowych, amunicję oraz plecaki z żywnością. Rano, o godzinie 9 naszą placówkę wizytował polski generał, którego nazwiska nie pamiętam - wspomina J. Podzorski.

Po przyjęciu od porucznika raportu o całym zajściu, generał powiedział do oficera, aby zapisać do odznaczenia kaprała Podzorskiego i drugiego żołnierza o nazwisku Madzia, z którym razem brali udział w rozpoznaniu napadu na Mosty.

1 września 1939 r. wraz z oddanymi mu pod opiekę żołnierzami, strażnikami granicznymi i policjantami rozpoczyna odwrót przed nacierającymi wojskami niemieckimi. Znając dobrze teren skierował się na skróty przez Jabłonków, Nydek, Czantorię do Ustronia, a następnie przez Skoczów, Jasienicę do Bielska, chcąc się połączyć ze swoją kompanią, która opuściła Cieszyn i zdążyła w kierunku Krakowa. Po tygodniu maszerowania, podczas którego byli ostrzeliwani przez niemieckie samoloty, za Andrychowem dogoniła ich niemiecka czołówka rozpoznawcza.

- Przekazano nas nadciągającemu wojsku. Zostaliśmy rozbrojeni, po czym przesłuchano i kazano iść do domu. Najbliższą drogą po górach, przez Żywiec 8 września wróciłem do domu - mówi J. Podzorski.

NA DWÓCH FRONTACH

Wiosną 1940 r. J. Podzorski zostaje wysłany na przymusowe roboty do Berlina. Wówczas miał na utrzymaniu żonę i dziecko. Przez pierwszy rok w Berlinie pracował w firmie kolejowej przy układaniu kabli elektrycznych. Następne dwa lata przepracował jako robotnik w firmie stolarskiej. W marcu 1943 r. podczas bombardowania Berlina zniszczeniu uległ zakład, w którym pracował. Pracodawca zgłosił to władzom i wówczas zainteresowano się pracownikami zakładu. Jako że J. Podzorski pochodził z terenów, które aktualnie znajdowały się w Rzeszy, wcielono go do wojska. Niemcy na froncie wschodnim stale potrzebowali uzupełnień, więc po krótkim przeszkoleniu tam właśnie go wysłano. Znalazł się na zapleczu frontu we Włodzimierzu Wołyńskim. Po miesiącu przeniesiono go do koszar w pobliżu Frankfurtu nad Odrą, gdzie stacjonował batalion grenadierów. We wrześniu 1943 r. uczestniczył w usuwaniu zniszczeń, po zbombardowaniu Berlina przez aliantów. Wiosną 1944 r. batalion zostaje przeniesiony do Normandii na umocnienia wału atlantyckiego 15 km na wschód od portu Hawr. 6 czerwca 1944 r. następuje inwazja na Normandię. J. Podzorski trafia do alianckiej niewoli. Wkrótce przewieziony zostaje na Wyspy Brytyjskie i dalej do Szkocji, a tam wcielony do Wojska Polskiego. W listopadzie 1944 r. znalazł się na pokładzie statku wiozącego uzupełnienia dla II Korpusu walczącego we Włoszech pod dowództwem gen. Andersa.

NA ZIEMI WŁOSKIEJ

Pokład statku J. Podzorski opuścił pod Wezuwiuszem w Neapolu. Następnie trafił do obozu w Bari nad Adriatykiem, gdzie już jako żołnierz polski przeżywał święta Bożego Narodzenia. Stamtąd przydzielony zostaje do 10. batalionu strzelców IV Wołyńskiej Brygady Piechoty. Po krótkim przeszkoleniu wiosną 1945 r. skierowany zostaje na front w polskim mundurze przeciwko Niemcom, których zdążył jeszcze pogonić pod samą Bolonię.

- Pewnej nocy, gdy zluźowaliśmy karpaczków, nasze pozycje zaatakowała kompania niemieckich strzelców górskich. Odparliśmy atak zadając wrogowi ciężkie straty. Do niewoli trafiło tylko sześciu Niemców, którzy przeżyli nasz ogień - mówi J. Podzorski.

W DOLINIE GACHURY

Kapral J. Podzorski za kampanię włoską otrzymał Krzyż Zasługi z mieczami, kilka innych odznaczeń polskich i angielskich oraz awans na plutonowego. W 1946 r. znalazł się ponownie w Anglii. Nie wrócił do kraju wybierając niełatwy los emigranta. Wilka jednak ciągnęło do lasu i żołnierz tułacz wrócił do wolnej już Polski w 1989 r. w wieku 80 lat. Osiadł w pięknej dolinie Gachury, w domku wybudowanym przez żonę i córkę. W 2000 r. mianowany został na podporucznika Wojska Polskiego, zaś w 2001 r. otrzymał patent weterana walk o niepodległość ojczyzny.

Franciszek Korcz



Jan Podzorski.

GAZETA apryla 2004

DONIOSŁE OBRADY

Na Zawodziu odbyła się konferencja poświęcona współczesnej kobiecie „Przeciw stereotypom - postęp, praca, czytelnictwo.” Wiele ośrodków naukowych przysłało swych sprawdzonych przedstawicieli. Nie zawsze jednak sprawdzonych, co było przyczyną wielu do niczego nie prowadzących polemik.

O rozmowę poprosiliśmy jednego z organizatorów prof. W. Czerwońskiego: Skąd pomysł zorganizowania konferencji w Ustroniu?

Miło spotkać się z kolegami z dawnych lat. Ożywają wspomnienia, a trzeźwość sądów zaostreza ostre górskie powietrze. Generalnie stwierdziliśmy, że coś się dla tej nauki polskiej zrobiło. Generalnie zwani jesteśmy pokoleniem '68, od roku, w którym zdobywaliśmy pierwsze ostrogi naukowe. Poza tym jesteśmy w pięknym mieście, które dzięki związkom z kilkoma wybitnymi osobistościami już przeszło do historii.

Teza pana wykładu o odwrotnie proporcjonalnym wzroście czytelnictwa samotnych kobiet w stosunku do poziomu rozwoju sił wytwórczych wzbudziła wiele polemik.

Dodajmy, niezrozumiałych polemik. Trudno przeczytać faktom. Wiera Iwanowa w samym tylko roku 1934 przeczytała 117 pozycji, w tym 47 broszur popularnonau-

kowych. Dziś już wiemy jaki był wówczas poziom sił wytwórczych w ZSRR, więc wszystko się zgadza.

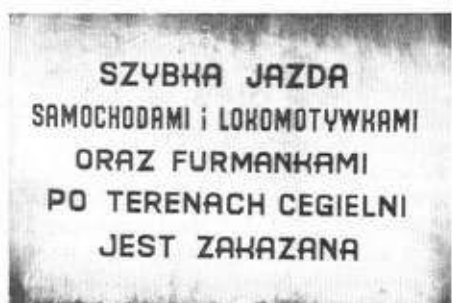
Dlaczego opowiada się pan za niskim poziomem sił wytwórczych?

Bo jestem humanistą. W znanych z wysokiego poziomu Niemczech zaledwie w ciągu 15 lat w liczącym dwieście rodzin Weil der Stadt spalono 38 czarownic, podczas gdy w ZSRR znany biolog, twórca komórki Olga Lepieszyńska, w wieku 60 lat podczas ćwiczeń obrony cywilnej przepląnęła 50 metrów z granatem w ręku. To dwa pierwsze z brzegu przykłady. Mam ich więcej.

Gdy kończył pan wykład wezwaniem do zrównania płci, nie traktowania kobiety jako matki, ale jako pełnowartościowego pracownika, na sali obrad niektórzy młodzi naukowcy buczeli: „Do garów, do garów.” Nie było panu w tym momencie przykro?

Ależ skąd. Ci nie dysponujący solidnym światopoglądem ignoranci sami wystawili sobie najlepszą ocenę.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: (ws)



TV ZAWODZIE

Nie tak dawno gruchnęła wiadomość o tym, że Wiesław Walendziak wycofał się z polityki. Bawił w Ustroniu już nie raz, jako członek AWS, SKL, a w ubiegłym tygodniu w roli biznesmena. Nie sposób było nie zapytać o plany na przyszłość. W. Walendziak miło wspomina wywiad, którego udzielił dla GU i teraz chętnie odpowiedział:

- Razem z grupą biznesmenów przygotowujemy uruchomienie komercyjnej stacji telewizyjnej pod nazwą „Polityka 24h”. Przez całą dobę nadawać będziemy programy publicystyczne i rozmowy z politykami, także mniej znanych partii oraz z działaczami lokalnymi. Mamy zamiar kupić jedną z piramid, ale na razie nie mogę zdradzić którą, bo rozmowy trwają. Tu w Ustroniu nagrywać będziemy nasz sztandarowy program utrzymany w stylu reality show. W hotelu zakwaterowani będą zwolennicy i przeciwnicy znanego polityka, a my non stop nagrywać będziemy ich spory, dyskusje i ewentualne bójki. Przy ochronie zaproszonych gości liczymy na współpracę z ustronską policją i strażą miejską. (mn)

NA OLIMPIADĘ

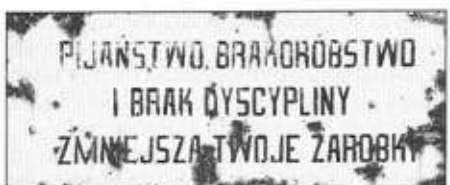
Powstała nowa sekcja Towarzystwa Sportowo-Rekreacyjnego „Siła” w Ustroniu. Kilkanaście młodych dziewcząt chce uprawiać pływanię synchroniczne. Trenerem została Wanda Węglarz, która przez wiele lat z powodzeniem prowadziła zespół ustroniskich akrobatek. Włodzimierz Chmielewski zapewnił, że zawodniczki będą mogły bezpłatnie korzystać z basenu w DW „Mazowsze”. Sponsorem zespołu została ustroniska firma „Bogate”, mająca 70% udziału w krajowym rynku produkcji klamerek. Dla dziewcząt opracowany zostanie specjalny model klamki, nie powodujący podrażnień nosa. Trzynastoletnia Kryśka Kostur powiedziała, że celem pływaczek jest udział w igrzyskach olimpijskich. (mn)

Z KRONIK SŁUŻB

23.03.2004 r. Właściciele psów zatrzymali w Ustroniu ruch kołowy na ul. 3 Maja, żądając możliwości sprzątania po swoich pupilach głównych ulic miasta. Z niesionych przez demonstrujących transparentów można było m.in. przeczytać: „Człowiek też człowiek”, „My chcemy sprzątać!” itd. W duchu powszechnego ładu, porządku i nieokiełznanej aktywności ku dobru powszechnemu.

24.03.2004 r. Centrum miasta zostało zablokowane przez miłośników talentu Michała Wiśniewskiego, którzy mieli możliwość spotkania swojego ulubieńca, spacerującego w naszym mieście. Błagany przez fanów M. Wiśniewski wykonał jeden ze swoich przebojów stojąc na balkonie ustroniskiego ratusza. Wojewódzki konserwator zabytków wystosował protest w związku z nie pasującym do architektury budynku strojem gwiazdora.

25.03.2004 r. Na rondzie u zbiegu ulic Grażyńskiego, Brody i 3 Maja doszło do kolizji, w której mercedes prowadzony przez mieszkankę Chrapkowiec najechał na wóz konny. Prowadzący furmankę wiślanin tłumaczył, że jego konie nie widziały dotąd „tak piknej kobiety z tak długim ogonem”. Dodajmy - końskim.



W minioną sobotę interweniowano w związku z próbą pomalowania przez grupę młodzieży, ustroniskiego ratusza na pomarańczowo. Na pytanie skąd ten pomysł, młodzi ludzie wyjaśnili, że chcą ożywić nieco miasto w duchu Pomarańczowej Alternatywy, ponieważ nadchodzi wiosna, święta i powstają nowe partie. Poza tym uważają, że to bardzo fotogeniczny kolor i dobrze będzie wyglądał w telewizji.

Podczas kontynuowanych kontroli porządkowych na jednej z posesji znaleziono narty skrajone niedawno sprzed poradni ustroniskiemu skoczkowi narciarskiemu. Do nart ktoś przypiął kartkę: „Pożyczyłem, skorzystałem, oddaję - podaj dalej! - Niewidzialna Ręka” (ag)



Uczestnicy konferencji z nostalgią spoglądali na plakat przygotowany specjalnie z okazji ważkich obrad na Zawodziu.

Henryk Miszta opuścił mury szkolne „Jedynki” przed trzydziestu laty. Razem z rodzicami wyjechał do Stanów Zjednoczonych, ale kontaktów z Polską nie zaprzestał. Bogatą korespondencję prowadził z jednym z ustroniaków, kolegą ze szkolnej ławy, który jednak chciał pozostać anonimowy. Pan Henryk bardzo miło wspomina szkołę podstawową, a w piątek, 19 marca miał okazję odwiedzić placówkę przy ul. Partyzantów 6.

DROGI ZAMIAST OGŁADY

- Wiele się zmieniło od czasu, kiedy byłem uczniem SP1 - stwierdził nie kryjąc wzruszenia. - Widzę, że to nowoczesna szkoła. Jest czysto, kolorowo, wesoło. Jedno tylko z czym wydaje mi się, że macie problem, podobnie zresztą jak nauczyciele na całym świecie, to zachowanie dzieci.

H. Miszta postanowił zostać mecenasem nauki i po świętach wszyscy uczniowie ustroniskich klas czwartych będą uczęszczać na obowiązkowe zajęcia z kultury osobistej. Dyrektor Bogumiła Czyż, która oprowadzała gościa po budynku, bardzo się ucieszyła z pomysłu pana Henryka. Ten od razu postanowił dopełnić formalności, więc pojechał do Urzędu Miasta, by omówić sprawę z naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Danutą Koenig. Ekscentryczny Amerykanin rodem z Ustronia jeździ wszędzie swoim oryginalnym jeepem. Niestety w ratuszu okazało się, że H. Miszta zmienił zdanie i nie będzie pokrywał kosztów zajęć z kultury. Poprosiliśmy go o komentarz:

- Bardzo mi przykro, że dzieci nie będą mogły uczyć się *savoir-vivre*’u, ale po tym, co przeżyłem na drodze z ul. Partyzantów do rynku utwierdziło mnie w przekonaniu, że są pilniejsze potrzeby. Zapłacę za remont dróg w Ustroniu, bo uważam, że trudno być kulturalnym kierowcą i człowiekiem, jeśli trzeba jeździć po takich ulicach.

Rozmowę z gościem ze Stanów Zjednoczonych zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. (mn)

Z USTRONIA NA HAWAJE

Ustron będzie miał kolejnego partnera. Właśnie przygotowywane są dokumenty do podpisania umowy partnerskiej. Na najbliższej sesji Rady Miasta gościć będziemy przedstawicieli Oahu, małej miejscowości turystycznej położonej na Hawajach. Na lipiec planowany jest przyjazd tancerzy hula, których występ uświetni odbywający się w amfiteatrze Festyn Miast Partnerskich. Do wyjazdu na tournée na Oceanie Spokojnym szykują się już nasze zespoły folklorystyczne: EL „Czantoria” i DER „Równica”. (mn)



Tak według projektu inż. Z. Błażnickiego ma już wkrótce wyglądać ustroniski rynek.

LUWR NA RYNKU

Na ostatniej sesji Rady Miasta zaprezentowano wśród różnych propozycji projekt zagospodarowania ustroniskiego rynku na wzór dziedzica przed paryskim Luwrem. Ponieważ symbolem Ustronia są piramidy, szklana piramida na środku centralnego placu naszego miasta, byłaby o wiele bardziej na miejscu niż w stolicy Francji, gdzie dotąd uważana jest za konstrukcję kontrowersyjną.

Wewnątrz piramidy planuje się zbudowanie multimedialnej recepcji turystycznej z darmowym dostępem do internetu oraz ekranem umożliwiającym zobaczenie osoby, z którą będzie się w kontakcie internetowym. Będzie to z pewnością spora atrakcja zarówno dla turystów jak również mieszkańców naszego miasta. Tym bardziej, że mamy szansę wyprzedzić Warszawę, gdzie na wzór innych europejskich metropolii planuje się budowę w centrum miasta gigantycznego ekranu umożliwiającego internetowe randki. Kamery umieszczone w ustroniskiej piramidzie pozwolą na wizualny kontakt z osobami zebranymi w ratuszowej palarni. (ag)

CZWORACZKI W USTRONIU

W chwili zamknięcia numeru gazety dotarła do nas przemiła wiadomość, że państwu Alinie i Janowi Bujokom urodziły się czworaczki – trójka chłopców i dziewczynka. Matka Alina wraz z dziećmi czują się dobrze i są pod znakomitą opieką Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Pani Alina jest pracownikiem kultury, a ojciec jest w tej chwili bezrobotny. Burmistrz Miasta nie tylko pogratulował, ale obiecał wszechstronną pomoc łącznie z przydziałem mieszkania. Prawdopodobnie, jeśli zgodzi się tylko Rada Miasta, to szczęśliwej rodzinie zostanie przekazana część budynku z ogrodem po Muzeum im. M. Skalickiej. Oczywiście taką uchwałę można podjąć tylko na sesji.

Rozmawialiśmy telefonicznie ze szczęśliwym ojcem. W młodości był futbolistą i kilka sezonów był królem strzelców. „Tym razem był to mój najlepszy strzał – strzał życia” – tak skomentował swoje ojcostwo. Wybrano już imiona dla chłopców: Kazimierz, Włodzimierz i Grzegorz. Oczywiście są to imiona znanych polskich piłkarzy. Córka będzie nosić starsłowińskie imię Gadocha. Marzeniem szczęśliwych rodziców jest to, aby chrzestnymi byli m.in. senator Grzegorz Lato i nasz reprezentacyjny bramkarz Janek Gomola. (man)

1 kwietnia na płycie Rynku odbędzie się manifestacja zwolenników przyłączenia Wisły do Ustronia. Jest już Trójwieś, teraz mówi się o możliwości powstania Dwumia. Zainteresowanych odsyłamy do powieści Terry’ego Pratchetta. Tam wprowadzie występuje Dwukwiat, który jednak może być źródłem inspiracji dla wielu pomysłów.

GAZETA apryla 2004

W tym meczu od początku było wiadomo która drużyna zasługuje na zwycięstwo. Sunące jeden za drugim ataki naszego zespołu kończyły się pięknymi strzałami. Przeciwnicy nie widząc innego wyjścia brutalnie faulowali przez co sportowe widowisko po dwóch kwadransach zamieniło się w krwawą jatkę. Niestety na brutalne poczynania gości nie reagował sędzia. Dopiero gdy jednemu z naszych

GRALI JAK Z NUT

zawodników puściły nerwy, co było w tej sytuacji absolutnie uzasadnione, arbiter nie wahał się pokazać czerwonej kartki. Gdy koleżdy próbowali nieśmiało protestować arbiter nie wiadomo dlaczego pobiegł do szatni. Po namowach działaczy i solennym zapewnieniu, że nic mu na boisku nie grozi, a sytuacja jest pod kontrolą, zdecydował się kontynuować mecz. Dalej był jednak bardzo stronniczy. Szczytem wszystkiego było, gdy jeden z gości padł z własnej winy na murawę tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie nos. Teatralnymi gestami sugerował sędziemu, że otrzymał cios pięścią. Na całą tę błazenadę z lejącą z nosa krwią arbiter dał się nabrać i podyktował rzut wolny pośredni. Wtedy boisko opuścili działacze i kibice gości. Kolejną kuriozalną decyzją pan z gwizdkiem popisał się w końcówce meczu. W najlepszej sytuacji w całym spotkaniu znalazł się nasz napastnik. 25 metrów od bramki, mając przed sobą tylko trzech obrońców, został oczywiście brutalnie podcięty. A wszyscy widzieli już piłkę w siatce. Padając z grymasem bólu na twarzy nieszczęśliwie zahaczył zębami o łydke przeciwnika. I sędzia pokazał mu za to żółtą kartkę! Gdy pogryziony znalazł się już na noszach, nasi postanowili przerwać cały ten teatr mający niewiele wspólnego z futbolem. Zaczęli

więcej energicznie zachęcać przeciwników do gry. Ci jednak wyraźnie grając na czas, wszczynali kolejne bójki na boisku. Sędzia skupił się na piłce i w najmniej spodziewanym momencie, gdy w zamieszkach zaczęli uczestniczyć kibice, odgwizdał koniec spotkania.

Po meczu powiedzieli:

Trener gości: - Wiedzieliśmy, że przyjeżdżamy na gorący teren i trudno będzie wywieźć stąd punkty. Dzięki dyscyplinie zawodników udało się zrealizować wszystkie przedmeczowe założenia taktyczne. Cieszy też to, że trudno odmówić ambicji moim chłopcom. Sądze, że całkiem przyzwoicie zaprezentowaliśmy się w Ustroniu, a kibice mieli okazję uczestniczyć w piłkarskiej uczcie.

Trener gospodarzy: - Jak pan widział byliśmy drużyną lepszą w każdym elemencie piłkarskiego rzemiosła. Pokazaliśmy w tym meczu to, z czego słyniemy na okolicznych boiskach - szybkie ataki, nienaganne przygotowanie techniczne i kondycyjne. Kibicom chciałbym podziękować za wsparcie drużyny w najtrudniejszym momencie tego spotkania. (ws)



Nasza drużyna podczas brawurowego ataku oskrzydającego. Fot. W. Suchta



Odwiedzający Ustron gości z Górnego Śląska po prostu nas uwielbiają Fot. W. Suchta

Apryla!

Trzy żabnioki od Cieślarki
Błozna zrobiły ze starki.
Borok starka tak nimocno
Szła do gminy strasznie procno.

Bo mo czekać zapómoga
Wyrzykano wprost od Boga.
Burmistrz mieli jóm przydzielić
- odbierem jóm po niedzieli.

Kupię se choć nowe szróty,
Może starczy też na bóty,
Lajbik, rozsypały nowe
I piękny kłobuk na głowę.

Pohladałach kasy w gminie
U kasjerki już po minie
Widzym, że tu nie gro cosik,
Bo nie czeka żodyn grosik.

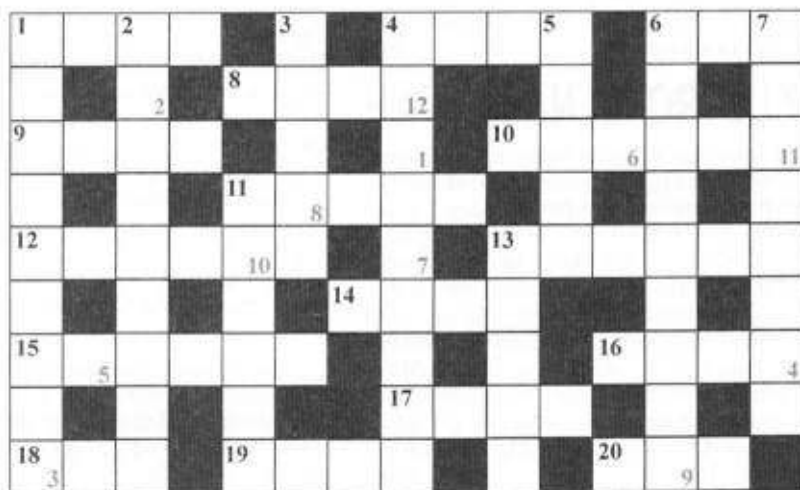
Poszłach spadki swojóm drogóm,
By wylotać chlupców logóm,
I poprawić jeszcze kijem,
Ze wystali mie Aprylem.

Dyć ni majóm nic wyćwiki
Tylko w głowie fiki miki,
Nie szanujóm nawet starki
Hrómski kluki od Cieślarki.

POZIOMO: 1) ciepłe w lecie, 4) młodzieżowa Cisownica, 6) gdy Wanda się zgodzi, 8) w nich góra o wysokości prawie 2932 m, 9) najlepsza dobra, 10) marzenie Lecha Wałęsy, 11) zupa w liczbie mnogiej poprzedzona pierwszą literą alfabetu, 12) połączenie imion niejakiego Capone i Zimińskiej, 13) podwórkowe morze, 14) informuje Włochów, 15) z lekceważeniem o warszawskiej drużynie, 16) w nich góra o wysokości ponad 2932 m, 17) z Żyrnowskim, 18) jezioro w pewnym państwie, 19) nie fasolka ale Bretońska (1477 - 1514), 20) Iwaszkiewicz dla kumpli.

PIONOWO: 1) gdy płacze członek Izby Lordów, 2) na Bugu we Włodawie, 3) na niej 14.342.345.784.231 małych kulek, 4) kanonada kwaśnymi owocami, 5) płac w kółko, 6) podobnie działa żołądek po zatruciu, 7) złoto w PRL, 11) z żółtymi kwiatkami pod ochroną, 13) bycze drugie śniadanie.

Nagrodą za rozwiązanie krzyżówki jest tygodniowy staż w „GU”. Wylosowała ją Monika Niemiec. Staż polega na codziennym dokładnym sprzątaniu redakcji.





Leśny Park Niespodzianek w Ustroniu leży na terenie Parku Krajobrazowego Beskidu Śląskiego. Fot. W. Suchta

POZNAJĄ PARKI

5 marca pięciu uczniów Gimnazjum nr 1 wzięło udział w wojewódzkim finale konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”. W finale uczestniczyło sześć najlepszych drużyn reprezentujących miejscowości znajdujące się na terenie parków krajobrazowych w naszym województwie. Oczywiście nasze G-1 reprezentowało Park Krajobrazowy Beskidu Śląskiego. Finał odbył się w siedzibie Zespołu Parków Krajobrazowych w Będzinie. Uczestnicy w pierwszym etapie rozwiązywali test złożony z 25 pytań dotyczących ekologii, natomiast w drugim musieli rozpoznać 20 gatunków chronionych roślin i zwierząt. Reprezentacja G-1 w składzie: **Kacper Gunia, Zuzanna Kamycka, Julia Pruszkowska, Sara Stasiuk i Aleksander Tukaj**, okazała się najlepsza i będzie reprezentować nasze województwo podczas finału ogólnopolskiego, który odbędzie się 24 maja w Chalinie w Wielkopolsce. Zdobyć pierwszego miejsca wymagało od uczniów opanowania wiedzy znacznie wykraczającej poza zakres programu szkolnego. Uczniów przygotowała do konkursu nauczycielka biologii **Jolanta Kamińska**.



Leśne przedwiośnie.

Fot. W. Suchta

MARMUROWE GRAND PRIX

Od 11 do 13 marca w Pradze odbywały się targi pod nazwą *11. Ročník veletrhu Bydlení, Realit, Renovací a Rekonstrukcí „For Habitat 2004”*. Zaprezentowała się na nich ustroniska firma J. P. Pilch zdobywając Grand Prix za oryginalną ekspozycję i zastosowanie kamienia w elewacjach zewnętrznych i wewnętrznych. - Na stoisku znajdowały się rzeźby kamienne z piaskowca, marmuru. Były dwa lwy, kilka kolumn, mniejsze rzeźby np. chłopczyka, balustrada z piaskowca, stół z intarsjami kamiennymi - mówi specjalista ds. handlowych firmy J. P. Pilch **Andrzej Białoń**. - Ponadto przywieźliśmy do Pragi kilka płyt granitowych, które są nowością na rynku, a odznaczają się niepowtarzalną strukturą kolorystyczną. Wydaje mi się, że nasze stoisko było oryginalne.



Grand Prix z rąk ministra odbiera A. Białoń.

Fot. W. Suchta

Targi budowlane w Czechach mają swoje znaczenie. Przede wszystkim z uwagi na obecny boom budowlany w tym kraju. W Pradze obok firmy z Ustronia swe stoiska ulokowali przedsiębiorcy oferujący ceramikę budowlaną, akcesoria łazienkowe, stolarkę budowlaną itp. Uczestniczyło ponad 300 wystawców głównie z Czech. Wśród kilku zagranicznych firm J. P. Pilch z Ustronia była jedyną polską.

- Wkrótce staniemy się członkiem Unii Europejskiej i obrót taborowy z innymi krajami członkowskimi będzie łatwiejszy, a my szukamy nowych rynków zbytu - mówi A. Białoń. - Teraz jesteśmy obecni na Ukrainie, a rynek czeski jest wiele bliżej i bardziej dla nas perspektywiczny. Stąd nasze zainteresowanie targami w Pradze. Po raz pierwszy tam się prezentowaliśmy i udało się nam już nawiązać kontakty. W ogóle porównując targi w Pradze z podobnymi w Polsce, to można zauważyć ogromną różnicę w ilości zwiedzających. Po prostu w sobotę w Pradze trudno było się przecisnąć między stoiskami. Jednak kamień naturalny nie jest tam jeszcze tak popularny jak w Polsce.

Grand Prix przyznane zostało także za profesjonalne przygotowanie wyrobów z kamienia naturalnego. Wręczenie nagrody odbyło się w centrum Pragi w jednym z najstarszych budynków - Obecnym Dumie w Smetanowej Sali. A. Białoń odbierał nagrodę z rąk ministra energetyki Republiki Czeskiej. (WS)

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustron, ul. Daszyńskiego 1.
poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami - 12 zł/kg pierogi ruskie - 10 zł/kg

Pizzeria „CAPRI”

Ustron, ul. Traugutta 4
tel. 854-38-60
zapraszamy codziennie
dowóz gratis



PROMOCJA!

Zestawy Telewizji Cyfrowej

CENY OD 299 ZŁ
za cały zestaw

Zapraszamy do sklepu

ul. Daszyńskiego 26
tel. 854-34-65

KSERO GRAF

USTRON, Ogrodowa 9A
tel./fax (033) 8543640
www.kserograf.com.pl

Plan załącznika 1000

REGENERACJA
CARTRIDGY HP
TUSZE DO DRUKAREK
URZĄDZENIA BIUROWE
WIZYTÓWKI, PIECZATKI
KSERO KOLOR I
WIELKOFORMATOWE

KSEROKOPIARKI
SPRZEDAŻ-SERWIS-WYNAJEM

Znacie? No to posłuchajcie: *Mam taki gust wypaczony, że lubię wrony. Czarne to to i w ziemi się dłużej, a ja to lubię...* Zdaje się, że tak mniej więcej brzmi tekst piosenki Wojciecha Młynarskiego. „Z pewną taką nieśmiałością” chciałbym zwrócić uwagę, że w tym wypadku autor zrobił niewielki, ale jakże znaczący błąd i pomylił wrony z gawronami. Błąd zdawałoby się drobny, te dwie nazwy dzielą ledwo dwie literki „g” i „a”, ale przepaść pomiędzy nimi – międzygatunkowa. Na usprawiedliwienie dodajmy, że podobny błąd czyni pewnie i ponad 90% naszych rodaków, co tym bardziej więc wymaga nieco szerszego wyjaśnienia.

Oba gatunki – wrona i gawron – są do siebie na pierwszy rzut oka bardzo podobne, bo przecież są praktycznie tej samej wielkości, mają dziób, skrzydła i dwie nogi oraz są czarne. I właśnie w barwie upierzenia tkwi przyczyna pomyłek. Oczywiście, że wrony mają piórka czarne, przy czym w naszym kraju czarnowrony (bo i tak bywają nazywane) występują bardzo rzadko. Nasze rodzime wrony są siwe, czyli noszą gustowne siwe „kamizelki”, natomiast czarne mają głowy, skrzydła i ogony. Nie są to dwa odrębne gatunki wron, lecz podgatunki rozdzielone geograficznie. Mniej więcej na zachód od linii Łaba-Alpy wrony są całe czarne, a na wschód od tej linii – siwe. Czarne ptaki, o purpurowym lub granatowym połysku, które zwłaszcza jesienią lub wiosną można zobaczyć, jak w licznych i dużych grupach „dłubią w ziemi”, to gawrony. To zapewne te ptaki miał na myśli W. Młynarski, wyznając swe ptakolubstwo, pod którym zresztą podpisuje się dwoma rękoma.

Ja także lubię te czarne ptaszyska, chociaż mam spory kłopot w wyjaśnieniu dlaczego. Moim zdaniem jest coś bardzo sympatycznego w samym wyglądzie gawronów, w sposobie ich poruszania się po ziemi i w ich towarzyskości – zawsze są w mniej lub bardziej licznej gromadce. Gawrony latają niezbyt urodziwie, powoli aczkolwiek wytrwale, natomiast po ziemi kroczą dumnie, wręcz po żołniersku maszerują i pilnie rozglądają się na boki w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Ptaki te bardzo lubią swoje towarzystwo – zimną noc spędzają gromadnie, na wybranych noclegowiskach, w których może zgromadzić się nawet kilka czy kil-

kadziesiąt tysięcy gawronów. Ba, znane są noclegowiska o rekordowej liczbie ptaków – we Wrocławiu obserwowano „stado” liczące ok. 200 tysięcy ptaków, a w Warszawie szacowano, że wspólne noce spędzało 250 tysięcy (!) ptaków (zwykle jest to mieszane towarzystwo gawronów i kawek). Również w okresie lęgowym gawrony trzymają się razem, zakładając gniazda w koronach wysokich drzew, z reguły raczej poza terenami ścisłej zabudowy miejskiej. W najliczniejszych koloniach gawronów doliczono się nawet 3.000 gniazd. Są to gniazda zbudowane mało starannie, ze

sterczącymi na boki suchymi trawami i gałązkami, a od środka wyłożone mchem i sierścią przemieszaną z niewielką ilością gliny. Wyobraźni Czytelnika pozostawiam wszelkie dźwiękowe (szum skrzydeł, „krakanie”) i nie tylko dźwiękowe (powiedzmy, że fizjologiczne) efekty przebywania w jednym miejscu takiej ilości ptaków!

Gawron to ptak całkiem spory, o rozpiętości skrzydeł dochodzącej do 1 metra, o jasnobrązowym dziobie, którego nasada u starszych osobników jest naga. Właśnie ta cecha oraz postrzępione „galoty”, czyli charakterystycznie ułożone pióra na nogach, pozwalają stosunkowo łatwo odróżnić gawrona od wrony (w „wersji” całkiem czarnej oczywiście). Od wrony gawron różni się również głosem – raczej woła nie po wroniemu „kra”

lecz „karr” i jest to dźwięk brzmiący bardziej ochryple.

Gawrony były w XIX i w I połowie XX wieku dość intensywnie łapane, jednak od kilkudziesięciu lat obserwuje się wzrost liczby tych ptaków. Unikają one większych kompleksów leśnych, trzymają się otwartych pól z zadrzewieniami, nie stronią od osiedli ludzkich, w miejskich śmietnikach znajdując sporo pożywienia. Nie gardzą robakami, ślimakami, odpadkami roślinnymi i kiełkującym ziarnem, nic więc dziwnego, że tak często widzimy gromady gawronów na polach ornych lub łąkach.

W zimie zdecydowana większość gawronów, jakie możemy zobaczyć w naszym kraju to przybysze z regionów położonych na północno-wschód od Polski. Nasze krajowe gawrony w tym czasie odlatują na zachód, by powrócić wczesną wiosną i już w marcu i kwietniu przystąpić do zalotów i składania jaj.

Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda

BLIŻEJ NATURY

Gawron



Bank Spółdzielczy w Ustroniu

serdecznie zaprasza
do korzystania ze swoich usług

Oferujemy promocyjny **KREDYT WIOSENNY** – wysokość do 5.000,00 zł bez poręczeń, okres spłaty do 18 miesięcy, niskie oprocentowanie, minimalna prowizja.

Proponujemy również rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe ROR, które można otworzyć na promocyjnych warunkach, bez opłat za założenie, a także rachunki bieżące dla osób prowadzących działalność gospodarczą gdzie prowizja za prowadzenie konta wynosi już od 15 złotych miesięcznie.

Zapraszamy do naszych placówek w Ustroniu, w Wiśle, Istebnej oraz do punktu kasowego w Ustroniu-Nierodzimiu przy ul. Skoczowskiej 137 oferującego kompleksową obsługę, który zostanie uruchomiony w okresie przedświątecznym.

Zapraszamy również do korzystania z naszych bankomatów w Ustroniu przy ul. Partyzantów 1 oraz w Istebnej.

Przyjdź i sam się przekonaj.



Z gór spływa woda.

Fot. W. Suchta

ustrońskie **galerie**, muzea,
placówki kultury, **fundacje**,
stowarzyszenia, **policja**, straż miejska

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40.

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Motyle z kolekcji Henryka Brzeziny

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczko - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci (szk. podst. i gimnazjum),
- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”. Ustron, ul. Rynek 4 (byle liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO, ul. Kościelna, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail:mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 sala nr 2
gimnastyka lecznicza - pon. i czw. - 19.00-20.00 sala nr 7
- śr. i pt. - 9.00-10.00 sala nr 7

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego - po południu

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Zw. Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych

II i IV wtorek miesiąca 10.00-12.00 sala nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych - czwartek 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czwartek i Mała Czwartek

- próby wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - próby: wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- poniedziałki: Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
13.30 - 16.30 zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne,

- wtorki: Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły
14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
przygotowanie do testów gimnazjalnych.

- środy: 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej).

- piątki: Zajęcia grupy najmłodszej (stałej)
13.00 - 14.30 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły
14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
przygotowanie do testów gimnazjalnych.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs

Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c
tel./fax: 854-13-90



GODZINY OTWARCIA:

pon. - pt. 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 13.00

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU CODZIENNIE W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU

POLECAMY USŁUGI OPTYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE

SZYBKA REALIZACJA ZLECEŃ

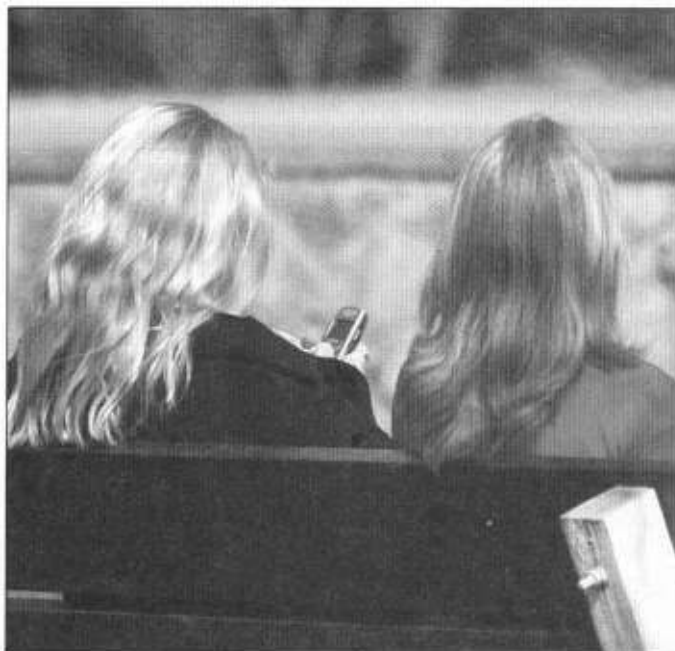
GABINET OKULISTYCZNY

Lek. med. Władysław Broda
specjalista chorób oczu
pon., śr. 15.30 - 17.00

KOMPLEKSOWE BADANIA OKULISTYCZNE

BEZDOKŁADOWY POMIAR CIŚNIENIA

Możliwość telefonicznej rejestracji
tel./fax: 854-13-90



Wiosna - czas komórek.

Fot. W. Suchta



Przy takiej chlapie łatwo przemoczyć buty...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Biurowie rachunkowe. Ustron, ul. Lipowa 68, tel. 854-47-20.

Sprzedam Seicento '98. Tel. 0-600-373-600.

Tanio sprzedam dwa ładne ubrania konfirmacyjne. Tel. 854-74-57.

Pielęgniarka zaopiekuje się dzieckiem lub osobą chorą. Tel. 479-02-08.

Nowy piec elektryczny „Amica” z płytą ceramiczną – sprzedam za 800 zł. Tel. 854-10-22.

Nianie – gosposię zatrudnię. Tel. 854-35-19.

Widerejestracja cyfrowa, zdjęcia. Tel. 854-70-36.

Biurowie rachunkowe. 854-27-92.

Serwis RTV-SAT, Play Station I i II, przeróbki - Ripper; Sony, Panasonic, Philips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CBRadia, monitory. Ustron, Daszyńskiego 26, tel. 854-34-65, 0-605-311-548.

AUTO GUM OPONY

NOWOŚĆ!!!

NAPEŁNIAMY OPONY AZOTEM

KUBALA Janusz
Ustron, ul. Lipowczana 12
tel./fax : 854-28-13

DYŻURY APTEK

1.04-2.04 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
3-5.04 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
6-8.04 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



... ale na parkingu jest miejsce i obuwie można wysuszyć, grzejąc się w tym czasie w pobliskim lokalu.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- | | | |
|------|-------------|---|
| 1.04 | godz. 17.30 | Koncert wiosenny TKA - MDK „Prażakówka” - sala widowiskowa |
| 2.04 | godz. 9.00 | Miejski Konkurs Pięknego czytania dla kl. I-III szkół podstawowych - MDK „Prażakówka” - sala nr 7 |
| 2.04 | godz. 16.00 | Przesłuchania wokalistów chętnych do zaprezentowania się na Festynie Miast Partnerskich - MDK „Prażakówka” - sala widowiskowa |
| 3.04 | godz. 16.00 | Wernisaż twórczości Jadwigi Smykowskiej - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa |

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- | | | |
|------|-------------|--|
| 1.04 | godz. 18.00 | Rzeka tajemnic- sensacyjny (18 l.) USA |
| | godz. 20.00 | Good bye, Lenin - komedia (15 l.) Niemcy |

USTRONSKA dziesięć lat temu

W 1994 roku Poniedziałek Wielkanocny przypadł na dzień 4 kwietnia. W świątecznym numerze gazety znalazły się fragmenty książki Jana Szczepańskiego „Korzeniami wrosłem w ziemię”: Na ten śmiegust trzeba było przygotować sikawkę i „karwacz”. Sikawkę robiło się gałązki czarnego bzu, z której można łatwo zrobić rurkę, zamykaną z jednej strony drewnianym korkiem, w nim rozpalonym drukiem wypalało się otwór. Jako tłok służył cienki patyk, na którym nawiniętą zatłuszczoną szmatką, taka prosta sikawka wyrzucała wodę na odległość kilku czy kilkunastu metrów.

Co pan sądzi o pomysle przewodniczącego Rady Osiedla o przyłączeniu Lipowca do Brennej - pytaliśmy radnego Wiktora Pasternego, który odpowiadał: *Lubię Brennę. Każdą wolną niedzielę lubię spędzać w tej miejscowości. Chętnie jeżdżę na narty na Stary Gron czy do Węgierskiego. Zachwycają mnie zakątki Brennej, które są urocze i czyste. Lubię mieszkańców Brennej. Mam wśród nich wielu przyjaciół i znajomych. Ale co do przyłączenia Lipowca do Brennej, to nie mam prawa się wypowiadać. To muszą zrobić mieszkańcy Lipowca. Najlepiej w formie jakiegoś referendum.*

14 marca 1994 r. odbyło się coroczne zebranie mieszkańców Polany i Dobki. [...] W dyskusji mieszkańcy podkreślali degradację Polany w stosunku do dzielnic centralnych [...] Z uwagi na opóźnienie w telefonizacji, proponowano uruchomienie publicznej rozmównicy na stacji PKP w Polanie. [...] Zebrani opuszczali salę z uczuciem ulgi i zadowolenia. Z nadzieją, że po 3. latach zastoju inwestycyjnego na Polanie znowu coś ruszy.

Opowiadał mi chłopak z 8 klasy, że kiedy podczas wycieczki do Niemiec uczniowie chcieli kupić piwo, wszędzie żądano od nich okazania paszportu i chęci spędzić na niczym. W Ustroniu - mówi dalej - wystarczy, że powiem „to dla taty” i piwo kupię, a najczęściej w ogóle o nic nie pytają. Zdarza się również, że dziewczyny i chłopcy ze starszych klas szkoły podstawowej kupują wódkę albo wino i sprzedawca o wiek nie zapyta.

Z listu do redakcji: ... proszę Urząd Miejski, aby ujął w swym planie wyremontowanie małego odcinka chodnika (drogi) od ul. Konopnickiej w stronę cmentarza. W czasie deszczu brnie się tam po kostki w błocie i wodzie. Nie będzie to remont dla burmistrza, który tam mieszka, lecz dla całej społeczności. (mn)

KORONA GÓR POLSKICH

Bogdan Kozieł z Lipowca chciałby zarazić ustroniaków pewną pasją i przedstawić ideę zdobycia Korony Gór Polskich czyli najwyższych szczytów naszych pasm górskich. Największą wysokość mają oczywiście tatrzańskie Rysy, a najmniejszą Łysica w Górach Świętokrzyskich. W kategorii najwyższy szczyt pasma górskiego nasz Beskid Śląski plasuje się na 8 pozycji ze Skrzycznym o wys. 1257. Tylko o 5 metrów wyższa jest największa góra w Beskidzie Sądeckim – Pradziejowa. Plasująca się na 9. pozycji Mogielnica jest już o 84 metry niższa niż Skrzyczne. Środek tabeli najwyższych szczytów pasm polskich zajmuje: 13. Kowadło (989 m) – Góry Złote, 14. Lackowa (997 m – o dwa metry wyższa od Czantorii) – Beskid Niski oraz 15. Wielka Sowa (1015 m) – Góry Sowie. Jedną tylko górę ma powyżej 2000 m, dwie powyżej 1500 – Babia Góra (1725 m) – Beskid Żywiecki i Śnieżka (1602 m) – Karkonosze. Tyle statystyki, teraz oddajmy głos ustroniowskiemu turyście, który mówi o korzyściach utworzenia takiego klubu w naszym rejonie.

- Sześć lat mija od chwili, gdy na łamach miesięcznika „Poznaj swój kraj” ukazała się informacja o zawiązaniu klubu zdobywców Korony Gór Polski. Inicjatywę chętnie podjęli turyści w całym kraju. Do dziś wstąpiło do klubu ponad dwa tysiące miłośników wędrówek – mówi B. Kozieł. - Być może wśród mieszkańców naszego regionu są już członkowie klubu ZKGP, ale na pewno są też tacy, którzy, mimo że nie słyszeli o klubie, mają już za sobą wejścia na kilka szczytów zaliczonych do korony i z chęcią zdobyliby dalsze.

Klub chce w tym pomagać, bo jego członkowie wiedzą, że trudno indywidualnie zorganizować wyprawę, a nawet znaleźć na nią czas. Razem łatwiej będzie przygotować eskapady. Zaplanować trasę, załatwić sprawy organizacyjne związane z transportem, zakwaterowaniem itp.

- Jeśli znajdą się chętni zgłosimy i zarejestrujemy grupę w redakcji „Poznaj swój kraj” - miesięcznika, którego redakcją jest założycielem klubu i organizatorem życia klubowego – wyjaśnia miłośnik wędrówek, który ma na swoim koncie niejedną już górską szczyt. - Jeżeli pozwolą finanse, chcielibyśmy, poczynwszy od tegorocznych wakacji, zorganizować trzy wyprawy, podczas których zdobędziemy pięć szczytów zaliczanych do Korony Gór Polski.

Propagator pomysłu z Ustronia niemal gwarantuje miłe spędzenie czasu i dodaje, że turystyka górską jest świetną okazją do integrowania się rodzin, kształtowania w dzieciach zamiłowania do przyrody, swojego kraju. Dlatego bardzo miłe widziane będą ekipy składające się z rodziców z dziećmi. Więcej informacji można uzyskać w Biurze Oddziału PTTK w Wiśle pod numerem tel. 855-35-60.



Pieszko po górach.

Fot. W. Suchta

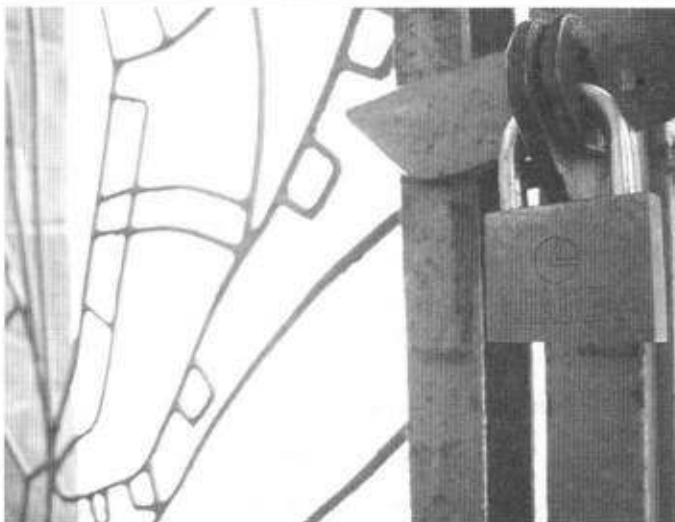
- Klub działa według pewnych zasad, o których powinni usłyszeć przyszli członkowie – mówi B. Kozieł. - Przede wszystkim opiera swe działania na pracy społecznej członków, bez zarządu i bez składek członkowskich, a jego celem jest popularyzacja turystyki górskiej, zasad bezpiecznego jej uprawiania, a także krajoznawstwa terenów górskich – poznawania ich dziejów, tradycji, kultury i zabytków. Klub dąży do upowszechniania wysiłku fizycznego niezbędnego dla zdrowia szczególnie w środowisku młodzieżowym.

Szlachetne założenia klubowe nie jawią się jako zbyt idealne, bo wszyscy wiedzą, że turystyczna brać ma swoją godność. Dlatego też klub w pracy swej przedkłada zasadę szlachetnego współdziałania z wszystkimi miłośnikami gór, zaś honor, bezinteresowność i pomoc słabszemu uznaje za podstawę działania klubowego. (mn)

FHU „ARLEX”
TANIE, PROFESJONALNE
USŁUGI W ZAKRESIE:
wykańczanie wnętrz
malowanie
kafelkowanie
montaż paneli
budowa kominków
koszenie ogrodów
montaż altan, pergoli, itp.
tel. 854-48-94
0-608-472-483

ALUPLAST SALAMANDER
OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ
Ustron Harmonie, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98
DECEUNICK

gr's DROGERIA ZAPRASZAMY do nowo otwartej
największej **drogerii**
w Ustroniu
Ustron, ul. M. Konopnickiej 11 c
☐ miła obsługa
☐ duży wybór kosmetyków
☐ niskie ceny
☐ codziennie pokaz makijażu
SAMO OBSŁUGA
Godziny otwarcia: pn-pt 9.00 - 18.00
sobota 9.00 - 14.00



Początkowo planowano przełożyć pierwsze spotkanie ligi okręgowej w Ustroniu, pomiędzy Kuźnią a Podhalanką Miłowka, na 3 maja. Tak też pierwotnie napisaliśmy w terminarzu rozgrywek. W ostatniej chwili władze piłkarskie postanowiły, że jednak 27 marca mecz Kuźni Inzbedu z Podhalanką Miłowka odędzie się. Zmieniliśmy terminarz, wszystkich jednak pogodził śnieg i spotkanie przełożono na 3 maja. Niestety na stadionie nie znalazła się o tym żadna informacja. Fot. W. Suchta



W lutym emocjonowaliśmy się mistrzostwami województwa młodzieży w siatkówce, rozegranych w sali SP-2. Fot. W. Suchta

CHCĄ GRAĆ

Młodzi chcą grać w siatkówkę. Planują wciągnąć do wspólnej zabawy rówieśników i starszych kolegów. Nawet tych sporo starszych, ale chętnych do rekreacyjnego uprawiania sportu. Zgłaszać mogą się dziewczęta i chłopcy, panie i panowie. Wielu ustroniaków ma ochotę grać, ale w pojedynkę trudno zorganizować drużynę, wynajmując salę itp. W związku z tym członkowie Młodzieżowej Rady Ustronia zaproponowali na swojej sesji utworzenie Amatorskiej Ligi Siatkówki. Spotkania pod siatką mają się odbywać na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 2, na co wyraził zgodę dyrektor **Zbigniew Gruszczyk**. Nie planuje się wprowadzania składek, ale trzeba będzie zapłacić osobie, która w czasie treningów będzie obecna w szkole.

Do 7 kwietnia zgłaszać mogą się pojedynczy zawodnicy lub gotowe drużyny: w Gimnazjum Nr 1 u **Karoliny Łapińskiej** i **Magdaleny Niemiec**, w Gimnazjum nr 2 u **Mirosławy Kędzierskiej** i **Barbary Kaczmarzyk**, w Zespole Szkół Technicznych u **Łukasza Sikory** i **Edyty Kukuczki**. Osoby spoza szkół proszone są o kontakt pod adresem internetowym: młodzież.ustron@poczta.ox.pl.

- Kiedy się spotkamy, przystąpimy do układania regulaminu i zasad rozgrywek. W zależności od tego kto się zgłosi, ewentualnie wprowadzimy podział na kategorie wiekowe - powiedział **Kamil Heller**, jeden z pomysłodawców. (mn)

POZIOMO: 1) złociste w kuflu, 4) płynie przez Węgry, 6) dopływ Wisły, 8) góry w Austrii, 9) obraduje w Ratuszu, 10) uchwała, zarządzenie, 11) „artystycznie” wycięte otwory, 12) willa w Wiśle, 13) błoto i woda, 14) uraza dawniej, 15) utwór żalobny, 16) góry południowoamerykańskie, 17) rosyjski sejm, 18) mistrz, faworyt, 19) lipcowa solenizantka, 20) wąwóz.

PIONOWO: 1) sejm, 2) mierzy pobór wody, 3) piasek i słońce, 4) napój gazowany, 5) cyrkowa scena, 6) katapulta, 7) odmiana węgla, 11) roślina górską, 13) pasza dla zwierząt.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 5 kwietnia br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 9

POSTNY CZAS

Nagrodę 30 zł otrzymuje otrzymuje **MICHAŁ MALEC**, **Ustroń, ul. Wiślańska 27**. Zapraszamy do redakcji.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Waszek**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze**. Tel. **854-34-67**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronńska**; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: **853-22-55**. Indeks nr **359912**. Numer zamknięto **26.03.2004 r.** Termin zamknięcia kolejnego numeru: **2.04.2004 r.**

Postóchejcie ludeczkowie

Moja baba lato w lutym łobchodziła sześćdziesiątkę. Tóż napytała całutkóm rodzinę, nó isto wszystkich było kole trzicet. To je przeca moc norodu, tóż trzeja było kormika pacność, coby było co na stół podać. Ale, że roz sie żyje tóż my kucharkę napytali z dwóma pumocnicami tak jako na wiesieli. Wszyscy sie zeszedli na ty urodziny i było doista wiesioło, aji na drugi dzień ponikierzi prziszli po drugi, dyć moc jodla zostało.

Baba jako jubilatka siedziata na honorowym miejscu i była strasznie rada, że telkownych ludzi mo w chatupie. A wiela kwiotków dostała! Dyć w lutym kwiotki nie sóm tacne, ale każdy prziszel z szumnóm bukietóm. Prezentów też moc naznoszali, a nejwinyjcy łobrazów, ani ni mómy telkownych ścian do łobwieszynio! Ale zabył bych Wóm rzeknąć, że łód wnuków moja baba dostała komórke. Z tydziny był spokuj, bo baba tak długo uczyla sie tóm komórkóm postógować. Ni mógła se tego wszystkiego spamiyntać, ale bestyja sie zawziyla, przez pore dni ani łobiadu nie warzila, ani nie prala jyny sie uczyla i wreszcie staro baba to pojyla i już sie z komórkóm nie rozstowo. Dziyń, noc dzierz jóm w kapsie i czako, czy kiery do ni nie zadzwóni. A przeca malo kómu dała to swoji nómero, tóż dziwo sie jyny na to, jakby to był jaki skarb, czako i czako a nic nie prawi. Zdziwoczala ganc na stare roki.

A pamiyntocie jak piyrsze komórki sie pokazały? U nas w Ustróniu isto nejprzód mieli to cudo taksówkorze. Tacy ważni chodzili po rynku z tymi komórkami w rynkach, a ludzie sie dziwili, że nima sznóra a jednakowoż tyn głos jakosi sie przenosi. I takich czasów my sie dożyli, że bez telefóna w kapsie ani rusz. A jo jednakowoż sie zaweznym i komórki se nie sprawiym. Telkownych roków przeżyłech bez tego nowomodnego pierónstwa, tóż i to malo niewiela co mi zostało też jakosi przeżyym.

Jura

CZWARTY BIEGACZ

Druga część Mistrzostw Polski w Narciarstwie Biegowym odbyła się 24 marca na Kubalonce. W czołówce krajowych biegaczy potwierdził swą pozycję **Piotr Śliwka** z Ustronia zajmując 4. miejsce na 30 km stylem dowolnym. Warunki śniegowe na trasach były dobre, jednak zawodnicy musieli przebiec prawie 8 okrążeń i ostatnie pokonywali w śniegowym piachu. Z powodu warunków pogodowych przerwana była pierwsza część mistrzostw, którą rozgrywano w Zakopanem. Tam Piotrowi również zabrakło metrów do medalowego miejsca i na mecie biegu na 10 kilometrów zjawił się jako czwarty. (mn)

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

